

BIM5

V



BIBLIOTHECA  
UNIV. JAGELL.  
CRACOVENSIS

910373-

-910374

Mag. St. Dr.

I

4



Mag. St. Dr.

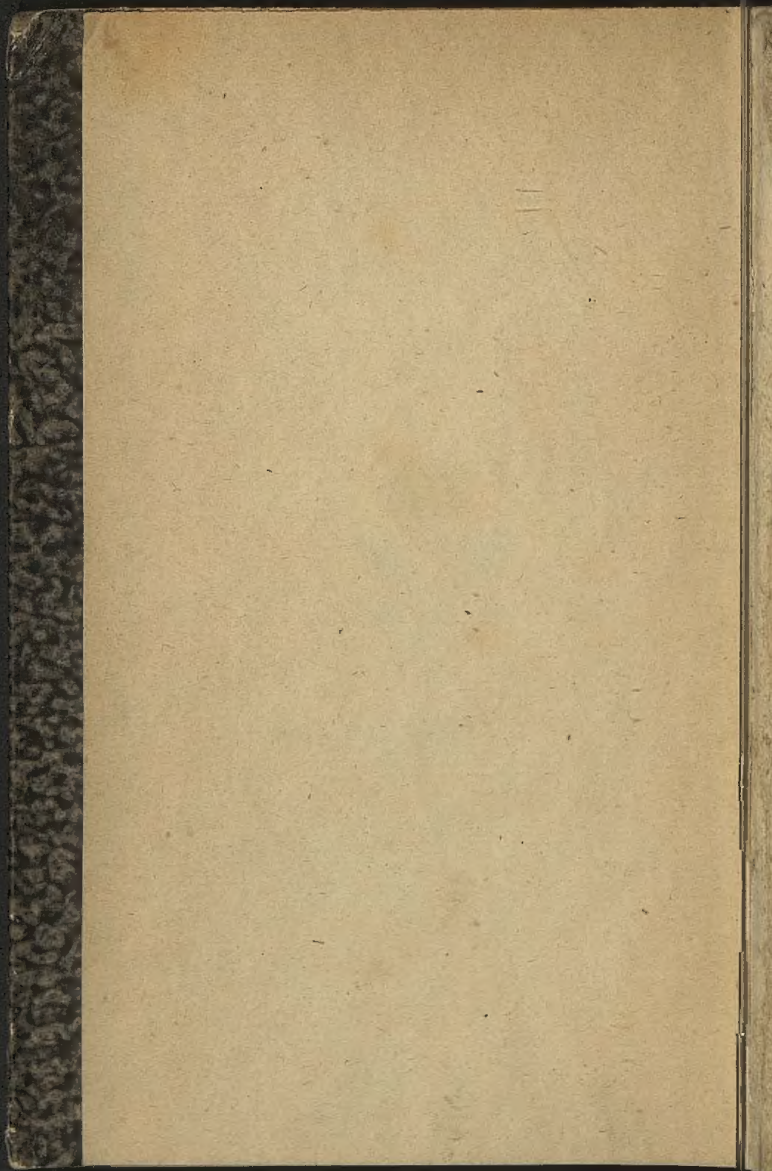
910373-

-910374 I

11539

7





# U W A G A

1326

Nad uwagą na kosztą pogrzebowe w  
Wiedniu, przetłumaczoną z Niemieckie-  
go na Polskie, y drukowaną w Wrocła-  
wiu y Lwowie Roku 1781.

Napisana y wydrukowana w Roku 1782,

Za pozwoleniem Zwierzchności.

9103741

*Gratia dati in conspectu omnis viventis, &  
mortuo non prohibeas gratiam. Eccl. 7. v. 37.*

*Non frustra oblationes pro defunctis fiunt,  
non frustra preces, non frustra eleemosyna. Hæc  
omnia spiritus disposuit, volens ut nos mutuum  
jovemus. Vnde enim utilitatem: accipiet ille per  
te. & tu per illum contemptis opibus in-  
ductus ad faciendum aliquid generosum:  
& tu illi salutis, ipse vero tibi eleemosyna fa-  
ctus est autor. S. Joan. Chrysoft. homil.  
XXI. in IX. Actuum.*

*Si cum defunctis res barbari comburunt, mul-  
to magis te cum defuncto propria mittere conve-  
niens est, non ut fiant illis similia, sed ut hunc  
majori gloria circumdes. Et si peccator quidem  
obit, ut solvat peccata; si vero justus, ut mer-  
cedis fiat & retributionis accessio. Idem hom.  
LXIX. ad pop. Antioch. quod pecc. lug.*

A

33 Da-



„ Dalekim jest wcale od tego ażebym  
„ miał ganić pobożność gorliwą tych,  
„ którzy wszelkim sposobem staraia się  
„ ratować dusze zmarłych. Kościół nas  
„ uczy, że rzecz zbawienna jest modlić  
„ się do Boga za zeszlých z tego świata;  
„ y tak każdy prawowierny Chrześcianin  
„ wierzy. W ten sposób rad każdy z ca-  
„ łego serca, gdy Rodzicom swym, kre-  
„ wnym, y przyjacielom ostatnią mo-  
„ że uczynić przyśługę po ich zgonie.  
„ W dobrym więc rozumieniu takowy  
„ wydatek niemam za zły, ani go ga-  
„ nić mogę.

*Sam Pisarz Wiedeński w Uwadze swojej  
na kosztą pogrzebowe na karcie 11. y 12.  
Druk. w Wrocl.*

---

PRZED-

## P R Z E D M O W A.

**U**waga o pogrzebach Wiedeńskich po Niemiecku wydana, dwóch zaraz znalazła Polaków, którzy ją swemu Narodowi chcieli oddać widoczną; jednego w Wrocławiu, drugiego w Lwowie, obydwóch w jednym Roku. Pierwszy, który ją wydał w Wrocławiu, uciął z kąd ją wziął, y jak swego rozumu płód podsunął; drugi się odkrył, iż ją wziął z Niemieckiego. Tamten był miękkszy w tłumaczeniu, słodszy w słowach, przyjaciel Wynalezcy, lub wstydlivy za niego, iż nietylko dziełko swoje położył na gruncie Erazma Roterodamskiego, lez mu go też przypisał; przeto ten przypis schował, y niektóre ostrzejsze jego słowa y miejsca opuścił: drugi twardszy, y nieiakoś rzetelniejszy, nie obwiał w bawełnę, lecz wszystko przełożył, y wypisał: (ieźli wszystko) bo nie mam po Niemiecku.

Pierwszego więc wprzód mi się w ręce dostało tłumaczenie, za którym idąc posmatu, chcę zbijać Wynalezcę, y to jak naykrociej, że o tych rzeczach pełne są Katolickow Księgi. Ostrzegając, iż gdzieby co nie było w Wrocławskim druku, będzie w Lwowskim. Podając zaś mełki moje, kędyby się znalazły poprawie Kościoła Świętego, y uczonych ostrzeżeniu,



# U W A G A

*Pisarza z odpowiedziami na Rozdziały zebrane.*

- I. Wstęp moy, a wstęp Pisarza do mowy swojej, że się naydował przy duchowney rozmowie.
- II. Pokazanie się ta iego mowa czy była duchowna.
- III. Utwierdza się iż nie była duchowna, lecz przeciw duchownym, iakoby ci niszczyli familie Wiedeńskie przez pogrzeby.
- IV. Przyczyny badane nakładów pogrzebowych.
- V. Oświadcza się Pisarz Katolikiem, a nie mowi po Katolicku.
- VI. Kładzie Pisarz przyczyny nakładów pogrzebowych.
- VII. Rozkłada pierwszą przyczynę nakładów, to jest przesąd.
- VIII. Którą potwierdza, wyliczając drobno wszystkie okazałość pogrzebową, y wnosząc, iż się na nic nie zda zmarłemu, a tym samym jest szczególnym przesądem. W czym się zbija.
- IX. Bierze drugą przyczynę zniesienia nakładów pogrzebowych, mówiąc: iż obrzędy przy zmarłym tyle kosztujące są iednym zabobonem; w czym się zgadza z innemi kacerzami, y pokazanie mu się stary zwyczaj chowania wiernych.

X.



X. Potwierdza ten zabobon z nieużyteczności obrzędów pogrzebow ciała y duszy, w czym się myli.

XI. Czego przykład daie na ubogich schodzących częstokroć, lub raczey pogrzebionych bez Xiędza.

XII. Kładzie trzecią y czwartą przyczynę okazałych pogrzebow, to jest interes, zbytek, w czym się przekonywa.

XIII. Zarzut Pifarza sobie samemu przeciw temu z odpowiedzią, ktorey się dość czyni.

XIV. Zarzut drugi.

XV. Pokazuje Pifarz początki okazałych u Katolikow pogrzebow od Pogan, w czym mu się odpowiada.

XVI. Pobudza lud Pifarz chować się cicho y nocą, przykładem Panow, mianowicie Najjaśniejszey Cesarzowy M. Terefisy, w czym się zbija, iż z Poganami trzyma grzebiącemi się w nocy, y daie mu się różnica w iego zakładzie.

XVII. Piąta przyczyna Pifarza okazałych pogrzebow, to jest chciwość Duchownieństwa; z którą nie pozostae.

XVIII. Rozkłada Pifarz dochody Xięży na Msze duszne, ostrzegając lud aby przestał na iedney, bo jest nieskończonego szacunku; w czym ustawie, y pokazuje mu się daley iak się sam sobie sprzeciwia.

XIX.

XIX. Wzmacnia Pifarz swą mowę o  
chciwości Xieży, przywodząc ubóstwo  
wdow przez chorobę y śmierć męża  
&c. na którą oni przecię miłosierdzia  
nie mają, ale iey każą sprawować oka-  
załe pogrzeby, w czym kłamię, bo o  
tym ani Kacerze pisali; acz in-  
nych drobniejszych na Duchowień-  
stwo, y Kościół nie opuścili; owszem  
uczciwość pogrzebów wżędzie chwala;

XX. Z Bractw które Zakony postano-  
wiły, mówi Pifarz, skarbce sobie po-  
robiły dla swęy chciwości; y iak lud  
zwodzą obietnicami pogrzebów, aby  
z niego pieniądze wysmykali: co on  
daie, a na podatki Krola szemrze. W  
czym mu się kłamstwo pokazuje;

XXI. Na Cmentarze Pifarz następuje, y  
groby w Mieście y Kościołach; kto-  
remu, że pomaga nowy Lwówczyk  
Książeczką świeżo wydaną — Śmierć  
z grobow; obydwą się krótko ściągają;

XXII. Zamyka Pifarz mowę swoię dzięk-  
czynieniem Bogu, iż Duchowieństwo  
zaradziło owemu Piśmu — Kto Ołta-  
rzowi służy z Ołtarza żyie, — y grun-  
tuie mowę swą całą z Świętego Mate-  
usza: gdzie mu się z ust iego pokazu-  
ie potwierdzenie Piśma o życiu z Oł-  
tarza; a miejsce Ewangelii własnym  
Opiekunem Erazmem Roterodamskim  
wykłada, iż nie szkodzi Katolikom.



# U W A G A

*Nad uwagą kosztów pogrzebowych.*

I. **G**dy do chwalebnej uwagi nietylko należy brać rzecz jaką przed się: ale szczerze, y z wszelką okolicznością mieniającą ją, lub ciężar iey dodającą; uwaga na kosztą pogrzebowe w Wiedniu uchyliła się od tego, y niebrała ich szczerze, y z swemi okolicznościami, ani też rozmow tkąła podług istotney rzetelności. Obaczmy.

„Miałem niedawno szczęście, mówi  
„Wiedeński, znajdować się w pewnym  
„posiedzeniu, w którym mowy duchow-  
„wne więcey poważano przecię nad  
„nieme milczenie, y zamyślenie się przy  
„kartowym stoleku „

Droższe w tej mierze jest nieme mil-  
czenie; y zamyślenie się (godziwe zwa-  
żacza dla zabawy, y rozrywki natężoney  
nad pracą myśli) przy kartowym stole-  
ku, niż mowa nie tak duchowna, iak o  
duchownych, którą niżej usłyszemy, w  
sobie zła, świecka, y niegodziwa; y le-  
piej z milczącemi milczeć, y przypa-  
trywać się bawiącym dla roztargnienia  
w karty, lub plizki, niż słuchać mo-  
wiących próżnie, y co nie buduje, szcze-  
gulnie dla trzebieńia cudzych nienagano-  
nych obyczajów; lub ieżli naganonych,

nie

nie w swym jednak mieyscu y czasie:  
bo iako potrzebne milczenie nikogo nie  
szpeci, owszem zaleca (1), - tak zaba-  
wy godziwe odetchnieniem są w pracy,  
pokrzepieniem ducha do dalszych ro-  
zmyślań, y robot (2).

II. Ze zaś mowa ta, przy ktorey się  
naydował Pifarz Wiedeński, była raczey  
o duchownych y świecka niż duchowna,  
tak się sam tłumaczy. „Wiele nakoniec  
„było mowy o Xiędzu, ktorego po trzy  
„razy do chorego wzywać musiano, a  
„iż ow Przewielebny nie pierwey przysć  
„chciał, ażby był się najadł, y w poł  
„strawił pokarm„

Moważ to jest duchowna? Nie, ale o  
duchownym, nie budująca, zła y świe-  
cka. W twym mieyscu rzeczona? Nie.  
Jest

(1) Xenokrates nieodpowiedając raz na  
bezbożną mowę, spytany czemu by ie-  
zyk hamował, rzekł: *Dixisse me ali-*  
*quando penituit, tacuisse nunquam.* Y znowu:  
*Nulli tacuisse nocet: nocet esse locutum. Si-*  
*monid. de educat. liber. Valer. Max. lib. 7.*  
*de sapien. dictis.*

(2) Obacz ieżli nie wzgardzisz S. To-  
masza z Akw. 2. 2da Q. 168. A. 8. in C.  
tam się nauczysz y przykładu o S.  
Janie Ewang. iak czasem trzeba użyć  
skromney wesołości y rozrywki dla  
teższej na potym pracy.



Jest nad Wikaryusza Pleban, nad Ple-  
bana Dziekan, nad Dziekana Officyał,  
nad Officyała Biłkup, któryby zabiegł  
takoway gnuśności y niedbalstwu Kapła-  
na niepilnującego dusz, lecz swemu  
brzuchowi dogadzaiącego, jeżeli to w  
rzeczy kiedy tak było. Niepodobień-  
stwo albowiem do wiary, aby Xiędz  
miał czekać troistego swego zawołania  
do chorego, y ażby wpoł strawił po-  
karm; zazwyczaj bowiem, wołając kto  
Xiędza do chorego, woła go iako do  
niebepiecznego, y gwałtowną iego Xię-  
dza przekłada mu potrzebę, y prędey,  
spodziewam się, porzuciłby skończenie  
pokarmu, niż czekał na iego strawienie.  
A czekając (iak Pifarz mówi) jest Zwie-  
rzchność nad nim, ktoraby go iako na-  
jemnika ukarała; a na coż się zda poką-  
tna o nim mowa y szemranie? Są daley  
w tey uwadze Pifarza mowy o ducho-  
wnych, ale nie duchowne, ktore w swym  
mieyscu obaczemy; teraz idźmy za po-  
rządkiem nici iego.

III. „Naostatku rozprawiano o żalach  
„Wdowy pozostały, y kosztach, po-  
„grzebowych. Sama wzmianka nakładu  
„pogrzebowego obruszyła ogólnie całe  
„posiedzenie ... y wszyscy się na to  
„jednostaynie zgodzili, iż pogrzebow  
„okazałych sprawowanie wiele w Wie-  
„dniu

„dniu Familii do uboſtwa przywiódło,  
„á zaty m że bardziey niekiedy pogrze-  
„bow Xięzych niź ſamey ſmierci oba-  
„wiać ſię trzeba było„.

Toż mowa duchowna? czyliż Xięża z  
Exekucyą idą do Familii zmarłego aby  
czyniła wyſokie nakłady na pogrzeb  
iego? Nie ſamiż z Familii idą do Xięży  
rozporządzając pogrzeb? Jeźli zaś Xięża  
w domu ſwoim czynią targi o wołki,  
oliwę &c. niemogąź ſię Familianci zru-  
cić z wſzyſtkiego, y na cichym pogrze-  
bie przeſtać? Patrz ſam coſ niżej na-  
piſał (fol 10) „Widziemy y przedniey-  
„ſzych Panow, iż ci podczas cichey  
„nocy bez oddźwięktu, ſpiewania, &c.  
„zanoſzeni bywają do grobow Przod-  
„kow y Familii ſwoich„. Tak mogły  
uczynić y owe Wiდეńskie Familie do  
uboſtwa przez okazałe pogrzeby przy-  
wiedzione, á nie narzekałyby na Xięży,  
iako y te ktore cicho pogrzebać ſię pragną.

A ieźli Xięża *ſura Parochia*, wyſoko  
wyciągają (krom okazałoſci, z ktorey  
ſię Familia wyłamać zawſze może,) ieſt  
na to Zwierzchność na nich, iako ią nay-  
duiecie w wſzyſtkich potrzebach y za-  
skarżeniach waſzych.

IV. „Na te powſzechne uſkarżenie  
„ſię y narzekanie poczęto ſię badać przy-  
„czyn dla czego by pogrzeby naſze ty-  
„le miały koſztować &c. Mo-



Można im było krótko odpowiedzieć, iż przyczyna kosztów pochodzi z samej miłości Familii łożących na pogrzeb, już dla pociechy swojej, pobudkę drugich do modlitwy, pomoc duszy, y cześć Bożą, co ich nigdy nie szpeci.

A przytym naddać, iż nie tak się podawał dostatek około nakładów pogrzebowych iakby ie zmniejszyć lub przytłumić, iako około innych prawdziwie niszczących Ojczyznę, iako są karty, igrzyska, faryny, gdzie tysiące z rąk do rąk obcych częstokroć w krótkie przechodzą.

Te to są prawdziwie myśli godnie gorliwych ziomków, nie o pogrzebach, w których co się daie, daie Bogu przez ręce Kościoła y ubogich.

Ani się też przez te pogrzeby tak bardzo wyniszcza Familia, gdy go może y za sto y za 50. złotych sprawić. A aczby zaś y dwa lub trzy tysiące dała, czyliż już (mówię do majątnych) do ostarniej nędzy przez to przydzie iak opisuiesz, iż iedni przywiedzeni zostaią kraść, za co ich ścinaią, drudzy na inny się chleb puszczaią? Więcej czasem na co innego wychodzi, a o tym milczysz.

V. „To jednak namienieć tu wprzod  
„powinienem, iż ktorzy do tey wchodzą-  
„li rozmowy, byli gorliwi czciciele  
pra-

„prawdziwey Religii, y prawowierni  
„Chrześcianie, iż gdyby z nich które-  
„go sama Święta Inkwizycya w swe  
„kiedy uchwyciła szpony (ieźli sam  
„tylko ich czas, rozum, y czysta Reli-  
„gia nie przytępiła,) lubo z iey szpo-  
„now rzadko kto kiedy cały uszedł,  
„nie oskubanego iednak, iż iak rzekę,  
„y nieruszonego by puściła. Tom zaś  
„dla tego tu wspomniął, iż są takiego  
„rodzaju ludzie, ktorzy, o czymbykol-  
„wiek mowa przypadła, aby ich się ie-  
„dnak interesu tykało, a luboby się nie  
„do Religii nie ściagało; wnet nas bez-  
„bożnemi, niewiernemi, y libertynami  
„okrzykują a to z taką gwałtownością,  
„iż zdają się chcieć na nas mury y  
„wierze poobalać.”

Y coż? ieźcie po twym zaświadcze-  
niu, y namienieniu żeś Katolik, y twoi  
społziomkowie, nie wartłeś aby cię choć  
jednym Dawida kamykiem iak Goliata  
w czoło utrafić? Wierność to Katolicka  
Religią wyznawać słowy w pośpolitości,  
a burzyć ją piśmy wszczegulności? Tak  
ty czynisz z twemi Towarzyszy. Odma-  
lowałeś S. Inkwizycyą niby iedną dra-  
pierzną bestyą pazurami szarpiącą, pod-  
padającą w tych swych pazurach przy-  
tępieniu, czasem, rozumem y czystą Re-  
ligią. Czyliż aż do tąd bezrozumna y  
wiary

wiary czystey niemająca była? Gdzie  
czystey wiary, y rozumu szukać ieżli  
nie tam, gdzie się naywybornieysi w na-  
uce, y nayprzykładnieysi w Wierze  
przeciw iey nieprzyiaciołom schodzą y  
zbierają w Duchu Świętym władzą nie-  
przełamaney Opoki na ktorey stoi Ko-  
ściół? Musiałbyś iey się o to samo spra-  
wić. Wziąłeś za grunt mowy Erazma  
(fol. 1.) człowieka od Kościoła wygna-  
nego, ktoregoś mieć był powinien iako  
Poganina y Celnika, ieżliś prawowier-  
ny, iak się czynisz, Chrześcianin. Po-  
wstaiesz przeciw uczciwości pogrzebow  
(per totum à fol. 3.) iakby weszły w Ko-  
ściół z zabobon, y śladu Pogan; szydzisz  
Zakony, chcesz przestać na iedney Ofie-  
rze bezkrwawey, lżysz z Kacerzami Du-  
chowienstwo, radniesz się iż mieysca nie  
ma temi czasy słowo Apostoła — Kto  
Ołtarzowi służy z Ołtarza pożywa, — y  
tyfiączne inne wymiotasz na Kościół  
obelgi. To więc nie wartłeś aby cię S.  
Inkwizycya sądziła, a wszyscy ruszali  
murów y wież na twoie okrycie? Przyi-  
dzie czas taki, że sam, ieżli się nie po-  
poprawisz, y nieodwołasz błędów, z twe-  
mi towarzyszy, wołać będziesz: = Gory  
y pagorki spadniycie na nas y okrycie  
nas przed Sędzią Bogiem y Twarzą iego =



VI. „Lecz już przystąpmy do samey  
rzeczy, mowi Pifarz. Z iedney strony  
prześąd, zabobon, y zbytek, z drugiey  
interes y chciwość zysku zdaią się być  
głównemi przyczynami utrzymywa-  
nego tak szkodliwie zwyczajn łoże-  
nia nadmiernych kosztów pogrzebo-  
wych.”

Z kądby się brały te przyczyny, czy-  
li z strony Duchowieństwa, które Pifarz  
całym swym piorem zabobonne, zainte-  
resowane, y chciwe nazywa; czyli z stro-  
ny Familii prześądu (fol. 8.) y przepy-  
chy pragnących. Idźmy zanim.

VII. „Pomieścić mi się, iż tak po-  
wiem, w głowie nie może, iako mógł  
kto uroić to sobie, iż okazałości pa-  
radne w chowaniu umarłych służy y  
należą do powiększenia ich sławy na  
świecie. Daią się nam bowiem pospo-  
licie słyszeć, te lub owe sposoby mo-  
wienia. Trzebaby temu albo tey po-  
grzeb sprawić uczciwy — jest to ostar-  
nia usług.”

Z słow niższych (fol. 12.) Pifarza „Ka-  
żdy z całego serca rad, gdy Rodzi-  
com swym, Krewnym, y Przyacio-  
łom ostatnią może uczynić przysługę  
po ich zgonie, łatwo się w nosi, iż  
nie próżność wyciska y owę mowę po-  
spolitą, że trzebaby temu, albo tey spra-  
wić

wieć pogrzeb uczciwy, bo jest ostatnia ta usługa; y samę okazałość pogrzebu; lecz miłość iedyna, wrodzona do Rodziców, Krewnych y Przyjaciół. Więc łatwo się Pisarzowi w głowie pomieści. Coż bowiem jest uczciwie pogrzebać zmarłego, ieżeli mu nie ostatnią uczynić usługę po zgonie? Jeżeli tedy rad każdy z całego serca zmarłemu uczynić ostatnią usługę, rad go ozdobnie pogrzebie, bo mu nie ma co więcej według ciała uczynić. Z tąd mowi S. Augustyn: (3) Jeżeli Oycowska szata y pierścień, y tym podobne, tym miłsze są potomkom, im bardziey Rodziców kochali, żadnym sposobem niemożna gardzić ciałami ich, które poufały, y związły niż ktorekolwiek odzienia nosimy.

Okazałości też pogrzebowe służą wiele do powiększenia sławy zmarłego, iakom wspomniat z S. Chryzostoma (homil. 69. ad pop. Antioch) . . . ut hunc majori gloria circumdes. „Y w innym miejscu (4)„

Czegoż

(3) S. Aug. de cura pro mort. Tom. 4.

(4) S. Joan. Chrysoft. homil. 70 ad pop. Antioch. & in Epist. ad Hebr. hom. 4. ex cap. 2.

*Quid enim quaso lampades sibi volunt? Nonne tanquam athletas eos comitamur? Quid autem hymni? Nonne glorificamus Deum, & illi gratias agimus, quia iam defunctum coronavit, absolvit laboribus?*

Czegoż lampy y pochodnie zapalamy? Nieiakoż za zwycięzcami idziemy za nimi? A czemu pieśni śpiewamy? Czyliż temi nie czcimy Boga, y iemu dzięknie czyniemy, iż iuż zmarłego uwieńczył, rozwiązał z prac? Y znowu (5): Czemuż wzywasz Kapłanow y śpiewających? Nie áżeby cię smutnego pocieszyli? Nie áżeby y tym zmarłego uczci-  
li? Tym się też Ociec twoy lub Matka, lub brat, &c. różni od pogrzebionych w lesie, lub iakiego żebraka przy Kościele bez wżelkiey okazałości: iż on iest ozdobnie pochowany. Tym naostat-  
tek zatykaia się usta szemrzącym przeciw tobie, iżś zabrał pieniądze po Oy-  
cach, á nie dałś im czci w pogrzebie; przetną y mowy o nieboszczyku, iż nic nie zostawił na uczciwe swe pogrzebie-  
nie; gdy iuż wielz, iak pospolicie ludzie zwykli mowić: iż trzebaby temu álbo tey sprawić pogrzeb uczciwy, bo to iest ostatnia usługa. Przez co się ocala sła-  
wa y twoia y nieboszczyka, ieżli nie naddaie. Dodać też możesz: iż ieżli żywym, mianowicie majątnym, iest ku sławie przystoyna domu, lub dworu oka-  
załość, czemu nie zmarłemu? Ta to sa-  
ma

---

(5) S. Chrys. *ibid.* Qua namque de causa presbyterosque vocas & psallentes? Nonne quo te consolentur? Nonne quo defunctum honorent?



ma osoba idzie do grobu, która dopiero miała w życiu cześć. Owszem takich zawżę z czią przyzwoitą życiu y na świecie grzebiono, iako się doczytać możesz w Euzebiuszach o Konstantynie y dwóch Teodozjuszach (*vit. Constan Lib. VI. Cap. 70. & in Eccl. Hist.*), w S. Hieronimie o S. Pauli Rzymianie (*Epist. XXVII. Epitaphi Paula.*) w Świętym Grzegorzu Nisseńskim o Makrynie (*in vita Macrina Soror.*), w S. Grzegorzu Nazyanzenie (*Orat. XX. in laud. Basilii*) o S. Bazylim, y w innnych o innnych.

VIII. Potwierdza daley Pifarz, iż okazałość pogrzebowa nie sławy nie przynosi zmarłemu, licząc ją wżeczgulości z szyderstwem w te słowa. „Ale coż  
 „proszę w świecie do dobrego imienia y sławy iakiey osoby przydać może, iż kilka wieży Kościelnych brzmia  
 „hucznym dźwiękiem dzwonow, że zgraia liczna białych, czarnych, szarych, kałowych, kałowo-białych, y  
 „rozno-barwiłtych Mnichow przed trum-  
 „pem się wlecze? iż waltorni par kilka  
 „żałobnym wyciem, y iaka para biednych śpiewakow smutnym głosem  
 „napełnią powietrze? iż tuzin cechowanych kapnikow tam y sam trumną  
 „potrącaią? iż długi rząd daley czerwono-białych, lub czarno-płaszczystych  
 „stych

„słych Bractw Świętych łunie się, za  
 „ktoremi znowu inne parady idą? Co  
 „mowie te wszystkie próżne okazałości  
 „przydadzą do sławy nieboszczyka. Zai-  
 „ste nic w tym nie widzę. Bo czyliż  
 „kto przez to będzie bardziej y wyżej  
 „zmarłego przymioty szacował? Czyliż  
 „dla tego iż kto piękniey jest pogrze-  
 „biony, dłużej o nim ludzie niż zwy-  
 „kli o umarłych innych będą pamiętać.  
 „Czyliż to podobno sławą nazwiemy, iż  
 „dzieci y pośpolstwo na paradę pogrze-  
 „bową iak na iaką komedya schodzić  
 „się będą, y z rozdziawioną gębą zapa-  
 „trywać się, á przytym nie bez tego  
 „aby nie mieli nicować y przetrząść  
 „życia y spraw nieboszczyka?

Acz tak żałosna okazałość pogrzebu  
 jest w Kościele, przynosi iednak lub za-  
 chowuje sławę zmarłego. Niemaią tey  
 wspaniałości tylko godnieysi, lub przy-  
 naymniey czym tym zasłużeńi. W Wło-  
 skich Państwach służy razwraz Bractwo  
 dobrej śmierci skazanym, prawda, na  
 śmierć, z szczegulnego miłosierdzia nad  
 niemi: lecz gdzieindziej nie tak często;  
 zostawiając się ta okazałość godniey-  
 szym. Bądź zaś wszystkim bez braku  
 Wiernym Chrystusowym działały się,  
 coż za hańba y dla Kościoła, y dla  
 zmarłego? Uznaie sam Piarz w tym  
 oka-

okazałość, y przeciw niey następuje,  
coby za sławę zmarłemu przyniosła?

Przynosi ją zgoła, y zdatną zmarłemu. Przynosi iakośmy w poprzedzającym dopiero rozdziale widzieli. Zdatną zaś zmarłemu: Albowiem ta wszystka okazałość jest z przypadku pomocą zmarłemu, iako mówi S. Tomasz (6): ile się przez nie pobudza wierni do politowania, a zatym do modlitwy; albo, ile z nakładu pogrzebu lub ubodzy biorą pożytek, lub się Kościół zdobi, y Bog cześć odbiera: tak albowiem pogrzeb między innemi iałmużny liczy się, y czcią Bożą jest.

Y w rzeczy w szczególności mówiąc. Dzwony wynalezione są w Kościele, lub przyięte dla wzywania ludu na nabożeństwo (7). Zakony, tak fromotnie

Bz ..... od

(6) S. Thom. suppl. 3. p. 2. 71. A. 11. in Corp. Quæ ad ornatum sepulturae adhibentur possunt etiam defunctis prodesse, inquantum scilicet per huiusmodi excitantur ad compatiendum, & per consequens ad orandum: vel inquantum ex sumptibus sepulturae vel pauperes fructum capiunt, vel Ecclesia decoratur (& ad 1. ibid.) vel inquantum huiusmodi in Dei reverentiam sunt: sic enim sepultura inter ceteras eleemosynas computatur.

(7) Ex Protest. Hospinianus De Orig. Campan. Cap. XXVI. Ex Cathol. Durand. Ra-



od Pifarza opisane, iakby inaczey zgieł  
ku chałastry odmalować lub nazwać nie  
umiał, w rząd Duchowieństwa idą, kto-  
rych ani Poganie, ani Zdyzi od pogrze-  
bow nie wyłączają u siebie iakich ma-  
ją (8). Waltornie y inne narzędzia gra-  
niu służące weszły podobnież w Kościół  
dla pobudzenia ludu do nabożeństwa; z  
kąd się niemi nie wygrywa, co sprosne-  
go, lecz ku modlitwie lub pieniu idące  
(9). Spiewacy, iak się modlą swym śpie-  
waniem, tak do tego y słyszających wznie-  
cają (10). Nikomu też bardziej, iak  
Kapnikom, nayprzyzwoiciej nieść umar-  
łego. Nayprzod iż między innemi obo-  
wiązkami Hospinianus przeciwnik Ko-  
ścioła (11), ten też liczy; iż się Bra-  
ctwa zwykły w kapy ubierać y umarłych  
chowac. Jako zaś nie szpeci żołnierzy  
nieść spół-żołnierza zmarłego do gro-  
bu

---

*tional D. Offic. Tomo 1 de Campan. Cap. IV.*

(8) *Alex. Ales. Scotus de Ordin. Anglic. Ec-  
clesia, de sepultura.*

(9) *Clingius Conrad. Loc. Com. Theolog. Lib.  
4. C. 53. Darand. Rational. D. Offic. lib.  
4. C. 34. N. 10.*

(10) *Communiter Patres.*

(11) *Hospinian de Orig. Monachatus Cap. 26.  
Errore 7 de Fraternitat. Confraternitates in  
suppl cationibus publicis procedunt ordine ut  
plurimum saccis linoque ora conrecti.*

bu, y inne chorągwie do tego sprowadzać: tak ani Bractw, że albo Społ-Brata niosą, albo z drugiem i się łącząc otaczają go, lub poprzedzają niesionego do grobu. *Powtore* że się pod kapą ukryie y Pan, y Xiążę, krewny, y przyiaciel, któryby chciał nieść umarłego; czego by pewnie niechciał, albo nie mógł w swej świeckiej sukni. *Potrzenie* gdy nie tak przyzwoita aby chaydacy, albo lokaje, dziady lub stroże nieśli Oyca lub Matkę Xiążęcia, albo Radnego, &c, nayprzyzwoiciey iest użyć w tej mierze Bractw w kapach, gdzieby się y naypospolitsi ukryli. *Poczwarne* iest zaśluga szczegulna (12) służyć w kapie brackiej umarłemu. *Piąte* Niesienie umarłego do grobu iest między innemi czynnościami y obrzędami Kościoła, gdzie się Duchowieństwo świeckie w komże ubiera, y służy zmarłemu: przyzwoita więc aby tam ciało niesiono w kapach Brackich, iako szacie Kościelney. Naostatek gdy się Kapa po Łacinie zowie *saccus*; te są powszechnie w Kościele hasłem pokuty, iako

---

(12) Bracia Rożańcowi mają 60. dni Odpustu w Kapie będąc czy przy Uroczystości, czy przy pogrzebie od Klemensa VIII. — *De salute greg.* może toż mają y drugie Bractwa.

iako wypisuje y Hospinianus. (13) Ma-  
my zaś ślad ich na wielu mieyscach Pi-  
sma, osobliwie 2. Reg. 3. v. 31, gdzie  
Dawid kazał Joabowi, y wszystkiemu  
przy sobie będącemu ludowi ubrać się w  
nie, lub ich kształt, y płakać przed po-  
grzebem Abnera „*Accingimini saccis & plan-  
gite ante exequias Abner.*” Coż iuż więc  
przeciwnego, że Bractwa ubierają się w  
kapy znamiona pokuty, iedne, by umar-  
łego niosły, drugie go otaczały, lub  
parami przed nim, abo za nim szły,  
wszystkie modląc się? Nie jest to pro-  
żność, ale zbawienna okazałość, a w  
niej modlitwa.

Tu przydać można, iak kapa Bracka  
oszczędza worek Familii bardziey, niż  
go niszczy, y inne czyni ochrony.

Nayprzod: bywa to, że się trup w  
trunnie rozleie, mianowicie w lecie;  
gdzie nie tylo oblewa szaty niosącego,  
ale też y iego smrodem swym zaraża:  
Ci niosący osobliwie iakiego Pana, by-  
wają wrodzenie albo z podobnych mu,  
albo z pomiernych; z iakichkolwiek bądź;  
zawsze przystoynie ubranych. Gdy więc  
ktorego z nich obleie owa zgnilizna,  
ma on szkodę w szacie, ma y w zdro-  
wiu; z kąd Familia zwykła takowym  
nagra-

---

(13) Hospinianus de Orig. Monachatus Errorē  
7. de Confraternit. ubi sup.



nagradzać, przynajmniej dobroczynnością, y uczcią, ieżeli nie pieniędzmi.

Nie tak idzie względem kap, y w nich osob; gdzie y kapy są zazwyczaj z podłego sukna, lub płotna, byle ochędzone, y osoby do takowych zaraz przyzwyczajone, iako są grobarze, y ubodzy; y nadgroda y im, y osobna od kap, maluczka; naprzykład w Polsce po piecnaście groszy niosącemu, a po tyleż lub po złotemu od kapy, a częstokroć y tyle nie wypadnie; bo za 20. złotych y całe Bractwo wyndzie, y umarłego poniesie, y światła przyda, y z tych pieniędzy zapłatę odbierze, bez wszelkiej dalszey płacy lub obowiązania iakiego szczegulnego od Familii. Nie jest że to raczey oszczędzenie kosztu, niż iego nakład? Zbędzie więc 20. złotych całe Bractwo Familia, gdzieby y ieden lokay obłany więcej kosztował Pana, y w zdrowiu, iako dla nieprzyzwyczajenia skłonny z smrodu do choroby, y w szacie, którą mu przecie przydroższą, y uczciwą daje. Nieuważa iednak Pifarz na to, lecz bardziey boleie nad Bractwem, y ich sznurem niby niepotrzebnym y niszczącym dom, niż nad stratą y w swych ludziach y szatach ich. Znać nie dobrze przezyrzącego człowieka, złego gospodarza, kwilącego się, gdzie  
nie

nie ma na co y stęknąć. Ktorego ieszcze tak łzy ocieram.

Gdy się tam trup nie zwlecze do grobu, trzeba koniecznie sposob naleść aby tam był zawleczon, a tak, żeby to albo mało, albo nic nie kosztowało; bo tego koniecznie Pifarz Wiedeński wyciąga, szeroko y tu pisząc (fol. 6.) na niośące Bractwo, y (fol. 17.) szereg ieszcze. Coż więc będzie za sposób? Chyba zebrać garstkę sług, lub poddanych nypodley ubranych, którzyby y za dzień tę uczynność zmarłemu wykonali, szat straty nie uważali iako nikczemnych, uderzyli przeciw wszytkiej zaradzie. Jest tu strata większa niż na Bractwo lub na Kościelne stałaby się: pierwsza, wżgarda niebotczyka, iż sobie nie zasłużył od podłych y nieprzyzwoitych ubranych być grzebion, któremu w życiu nadskakiwali synowie y krewni pięknie przyozdobieni, y słudzy ochędźni; druga, upodlenie Familii samych, tak dopuszczających grzebać krewnych lub przyjaciół swoich. Potrzebie zmartwienie ieyże w nieswornych ludziach, którzyby niewiedzieli iak się z zmarłym obrotć iako niezwyczajni, zmitręzenie czasu w owej czeladzi, ktorey też iakoby zachęcenie iak'e uczynić potrzeba, tak trudno aby uszczerbku zdrowia nieodnieśli

nieśli chowając zgniłego. Kilkoma więc złotyma Bractwu wszystkiemu by się zastąpiło. Co także nie przymuszona; mogąc sobie Familia pogrzebać kazać zmarłego iakby się ięw zdawało: y w niniejszych nie iest moja przywodzić kogo kazać się chować Bractwu, lecz pokazywać iż iako przez nich okazałość pomaga żywym, tak y umarłemu, y im go nieść nayprzyzwoitsza.

Do tego co P. szarz przydaie, iż się lud y pospólstwo schodzi na pogrzeb, z czego niema zmarły żadney pomocy lecz czasem nicowanie swych spraw; łatwo to sobie P. szarz wybiie z głowy, wiedząc że na nich umyślnie dzwonią, nie dla szyderstwa, ale modlitwy za zmarłego. Z kąd słyszy iedne śpiewające z śpiewającemi, drugie pacierz mowiące. Wie on dobrze także, iak Wierni nie radzi o umarłych źle mówić, lecz owszem, gdy im co podobnego z iakiey okoliczności przypadnie wymówić o nich, z żalem to mówią, y aby im Bog nie pamiętał. Czego nayosobliwszy ma przykład na winowaycach skazanych na śmierć, gdzie wielcy y mali, męszczyni y niewiasty, starzy y młodzi uciszeni wszyscy do pacierzy się mają za nich, a nie do przypominania sobie ich występkuw ácz iawnych. Coż dopiero ma-  
ia



ią szemrać na znakomitych y zaleconych w Kościele? Bądź by zaś ci niewiedzieć iak żyli, gdy ich wierni widzą, że się grzebią w Kościele uroczyście, sądzą ich za nawroconych, y iako takich Bogu polecają.

Bardzieyby się trzeba lękać żyjącemu, aby go lud nie wyśmiewał, albo nie nicował przy tego iakim Wiezdzie, lub urzędzie, a o to nie dba, o umarłego lęka się?

Nie mniej lękać się mają Familie tych obmow tajemnie się chowaiąc, y grzebiąc, aby im nie mowiono, że wszystkę majątność po zmarłym wzięli, a y ostatniego mu pogrzebu nie uczynili: słyszeć się nam bowiem, mowi sam Pisarz, pospolicie daią, że y tym podobne słowa: trzebaby temu albo tey sprawić uczciwy pogrzeb, bo to iest ostatnia przyługa.

Tu mi powszechną do tych wszystkich przydać potrzeba przyczynę, iż ieżeli umarły nie iest w takim stanie, aby mu okazałość pogrzebowa pomogła y z przy padku; aby żywym iest to pociechą (14), że widzi przystoynność przy pogrzebie drugich, ktorąby rad miał po śmierci y dla siebie. Z tąd się pobudza wiara o

zmaro-

---

(14) S. Thom. suppl. 3. p. 2. 71. A. 11. Quae ad ornatum sepultura adhibentur prosunt quidem vivis inquantum sunt vivorum solatia:

zmartwychwstaniu, (15) y iako mającym  
 zmartwychwstać czyniemy okazałość po-  
 grzebową. Biorą część te członki, kto-  
 re były narzędziem Ducha Świętego do  
 wżyskich spraw zbawienia (16). Sza-  
 nujemy tych którzyśmy kochali żyją-  
 cych (17). Zapalamy im świece, lampy,  
 iako zwycięzcom (18). Upomnienie bie-  
 rzemy modlić za nich (19). Z kąd się  
 groby zowią *monumenta quia movent mentem*.  
 (20) Y wzmianka się nam czyni iżśmy  
 śmiertelni. Zamknę ten rozdział poka-  
 zaniem Pisarzowi Widenśskiemu z kim  
 miał część pisząc pokład iego; Hospini-  
 anus (*de Orig. Campanar.*) ácz powiada iż  
 dzwony są do wzywania ludu na świę-  
 te schadzki, ruynuje ie iednak w Ko-  
 ściele w wżyskich swych głosach lub  
 dźwiękach. *Publici tatus* (mowi on fol. 341.  
*Edot Tigur.*) *eorumque convocatio & exemplum*  
*habent & praeceptum: pulsus vero Papisticus, ne-*  
*que*

---

(15) S. Thom. *ibid.* & S. Aug. *de cura pro*  
*mortuis.*

(16) S. Aug. *de Cura pro mort.*

(17) S. Thom. *ibid.* ad 2. & S. Aug. *de Cu-*  
*ra pr mort.*

(18) S. Chrysof. *homil. 79. ad pop. Antioch.*  
*ubi sup.*

(19) S. Thom. *ibid in Corp.*

(20) S. Aug. *de Cura pro mort.* & S. Th. *in*  
*Corp. ibid.*

que præceptum, nisi hominum, neque exemplum  
habet, nisi Pharisaorum.

Duchowieństwa wzywa Ministerium Angielskie na pogrzeby (*Alexand. Ales Scotus de Ordinatio Eccl. Angl.*) Sacerdos procedat obviam feretrum ad ingressum cameterii & dicat aut Ministri & Clerici, qui cum eo sunt exant &c. Wszystkie zaś Kacerstwa, że Zakonów u siebie nie mają, tyficznie je potwarzają; Hospinianus łekiem je wszystkich zabobon nazywa, Czary ich albo Processye błędem liczy (*de Orig. Monachar. Errore ult. Cap. 26*)

Na waltornie y inne narzędzia graniu służące następuie Erazm Roterodam: na list 1. do Korynt. Rozdz. 14. iakoby co sprosnego na nich wygrywano; Hospinianus (*de Orig. Organor. Cap. 23*) y inni których liczy Konrad Klingiusz (*Loc. Com. Theol. Lib. 3. Cap. 47*) gdzie ich przyrównywa do Micholi szyszającey się z Dawida grającego.

Bractwa Hospinian (*de Orig. Monachar. Errore 7. Cap. 26.*) między Mnichowskie wynalazki, y błędy policzył, ácz ich czynności dość chwalebnie wypisuje. (*ibidem.*)

Na śpiewania Erazm Roterodam gębę otwiera (*in 1. Cor. 14. ubi sup.*) żałując z Judałzem grosza na nich, z kądby się byli mogli wyżywić ubodzy, co śpiewacy

wacy przy Kościołach biorą. *Quaſo te,* mowi on, *ut rationem ineas, quot pauperes de vita periclitantes, poterant ali Cantorum ſalariis.* Jak gdyby y ci byli Panami, y nieliczyło się w jałmużnę co na nich, czy z pogrzebu, czy z uroczyſtości idzie. Zakłada się im y Hoſpinian (*de Orig. Organ. ubi ſup*) *Heinrichius Bullingerus in 1. Cor. 14.* y poſpolicie Kacerze ganiący wſzyſtkie ſpiewania w Kościele, od których się jednak odłączyło Miniſteryum Angielskie używając ſpiewania nad zmarłymi, iakośmy wyżej widzieli (*Alex. Alex. Scotus ubi ſup. Tit. Sepultura.*)

Lud się też naybardziej ſchodzi, y dziwnie mowi Hoſpinian: (*de Orig. Monachar. Cap. 14. de nefar. facinor. Monach*) gdy się Zakony na pogrzeb ſchodzą, nad czym y utyſknie: *Cum autem funus deferatur, adhiberi ſolent plerumque Monachi mendicantes, & multa praeferruntur luminaria, certatim iſta ſunt, & amulatione quadam, & quo magnificentior eſt apparatus, eo major eſt populū concuſus, & admiratio.*

Oczyby zaś lud bardziej pamiętał o piękniey pogrzebionych? Acz nie dla próżności dzieją się wſzyſtkie okazałości pogrzebowe, lecz dla pociechy żywych, á pożytku przypadkowego zmarłych: tym ſamym że lud bierze pociechę z wſpaniałego y uczciwego pogrzebu,



bu, nie wątpliwa że też y pamięta o tak pogrzebionych, y cnotę ich szacuje; bo iako rzecz znakomita stała się, y pamięci godna, tak y szacowna; przeto zapisany mamy w S. Hieronimie pogrzeb wspaniały Pauli, w S. Grzegorzu Niseńskim Makryny, w S. Grzegorzu Nazyazenskim Świętego Bazylego, w Euzebiuszu Konstantyna Cesarza, y inne w innych, iakom wyżej namienił.

IX. Kładzie Pifarz Widenński drugą przyczynę zniesienia okazałych pogrzebow, to jest zabobon. Przeto mówi: „Slepy jednak zabobon w okazałym obrządku chowania umarłych upatruje, iakąś uroczystość, y zwyczaj ściągający się do Religii, który może co przecie umarłemu pomodź.”

Podobnież y Hospinianus (*de Orig. Reliquiar.*) ácz uczciwość pogrzebow chwali, wypisując długi szereg onychże na SS. Patryarchach, jednak zapalenie świec y inne obrzędy zabobonami nazywa, Toż czynią y inni. Na co Klingiusz, (*Locor. Theol. Lib. 3. Cap. 9. de Cereemon.*) tak w pospolitości odpowiada: „Przeciwnicy mają swoje obrzędy w Chrście, sprawując Wieczerzą P. chowając umarłych &c. y wszystkie te po Niemiecku, y sposobem opowiadania: rozgłaszają ie przed pospolstwem, y mówią, iż są podobne

dobne do Ewangeliy, y ktore Paweł po-  
dał y wyuczyli inni: Kościelne zaś niby  
zmyśłone, śmieszne, y Papieskie odmia-  
tają, iak dla zyskow od ludzi nalezio-  
ne,, Poty on.

Ale gdy y obrzędy nasze w chowa-  
niu umarłych widzimy iednakie iak y  
od początku Kościoła były (wyiawszy  
dzwonne, grania muzyczne, y Brackie  
kapy, ktore z czasami powstały); nie-  
wiem coby za zabobon mogła hytrość  
niektorych w nich upatrywać.

Nayprzod umarłemu zamykano oczy,  
y usta (21), potym ciało iego wodą ob-  
mywano (22), obmyte w żałobne szat-  
y ubierano; ktore były według stanu  
człowieka, iedne droższe y iasne, dru-  
gie podleysze (23); z tąd pisze Euzebi-  
usz (*de vita Constan. Lib. IV. Cap. 66.*): iż  
Konstantyn Krolewskiem znak ozdo-  
biony to iest szarłatem y koroną, został  
pogrzebiony. Podobnież Asturyusz cia-  
ło Maryna Męczennika w białą y drogą  
szatę okrywizy uczciwie go pogrzebł  
(24). Polpoliciey iednak obwiiiano ciała  
zmarłych w czyste prześcieradła na wzor  
Chrystusa zwyczajem Żydow. Poczwar-  
te

---

(21) *Dionys. Alex. ap. Euseb Lib. VII. C. 22.*

(22) *Idem ibid. & Tertul. Apolog. Cap. XLII.*

(23) *Dionys. & alii Script.*

(24) *Euseb. Hist. Lib. 7. Cap. XVI.*

te ciała przyzwolicie w skrzyniach lub trunnach złożone czuwając ochraniać i pilnowali, które w wnętrzney domu części lub wieczerniku kładli iako y o Tablicie Dzieie Apostolskie świadczą. (*Act. 9. V. 37.*) albo też zaraz do Kościoła zanofili, aż do pogrzebu. Dowód na Konstantynie, którego ciało w przednieyszym pokoju pałacu iego złożone było. (*Euseb. Vit. Const. ut sup*) Święty zaś Ambroży zaraz po zeyściu był wyniesion do Kościoła, kędy go w nocy czuwając pilnowano (25). Pilnujący zaś ciał na śpiewaniu Psalmow czas trawili. Jako świadczy S. Grzegorz Nilieński o pogrzebie Makryny (*in Vita Sororis*), a Świętey Moniki Święty Augustyn (*Lib. 9. Confes. Cap. 12.*).

Acz zaś w pierwszych trzech wiekach Kościoła, nie zawsze, lecz owszem bardzo rzadko wynoszono umarłych z śpiewaniem, y towarzystwem ludu, ale najczęściej w nocy, potajemnie, bez okazałości, bez pochodni, bez głośnego pochodzącego śpiewania Psalmow, których chowano albo w domach, albo w ogrodach, y to na własnych nosząc ich ramionach, dla ognia prześladowania: po oddanym jednak Kościołom pokoiu, pogrzeby pewnym porządkiem zaczęły się odpra-

odprawować. Poprzedzali umarłego Kapłani z śpiewaniem, y świecami, iako mowi S. Chryzostom (ut supra Homil. 70. ad pop. Antioch.), Świętą Paulę nieśli do grbu Biskupi Palestyńscy (26). Święty Grzegorz Nisseński z Araxyuszem Biskupem nieśli wprzod, wtyle zaś dwa znaczniejszy Kapłani ciało Makryny (27). Świętego Bazylego niosło Duchowienstwo do grobu (28).

Ubogich zaś iako Kościół żywił, z swych dochodow, tak y grzebt swym nakładem; y takowi grubarze zwali się rozmaitemi nazwiski od dzieła, iedni *Parabolani* ktorzy zapowietrzonym usługiwali, inni *Copiata*, *Laborantes*, *Lediciarii*, *Fossarii* *Sandapilarii*, *Decani*; ktorzy ubogim groby kopali, trupy wynosili, grzebli, y tym podobne sprawowali.

Mże potym za umarłych bywały, *Wigilie*

---

(26) S. Hieron. Epist. XXVII. Epitaph. Paulae. Translata Episcoporum manibus & cervicem feretro subicientibus.

(27) S. Greg. Nis. vit. Macrin. Sor. Ego feretrum subiens, illum (Araxium Episcopum) advocavi, ut alteram partem sustineret: posteriores vero feretri partes alii duo de Clero insignes viri.

(28) S. Gregor. Nazian. Orat. 20. in laud. Basil.



gillie lub Psalmy za nich śpiewano (29). Miewano y Kazania na pogrzebach znaczniejszych, iako Euzebiusz na zeyście Konstantyna, Święty Ambroży na zeyście Teodozyusza y Walentyniana, y Satyra Brata y inni na inne.

Jałmużny iako nierozzerwane towarzysze modlitw razwraz nieustawały. Zkąd S. Chryzostom (*hom. 61. in Joan.*) *Vis mortuum honorare, fac elemosynas.* Podobnież S. Hieronim do Pammachiusza *Epist. 26.*

Połypywano też y kwiatkami umarłego; co ácz iedni Oycowie w początkach Kościoła ganiłi, poki ieszcze dość było w świecie bałwochwalstwa, następującemi iednak czasy, gdy iuż Wiara Święta zaiśniała nad wszystkie narody, nie ganiłi tego drudzy iako S. Ambroży, (*Orati*  
*de*

---

(29) *Constit. Apost. Lib. 6. C. 30. In funeribus mortuorum cum Palmis deducite eos si fuerint fideles in Domino. S. Gregor. Nazian Orat. 10. in Cesarium. Cesarium . . cinis pretiosus laudatus, ex hymnis at hymnos transmissus, ad Martyrum sacraria cum pompa ductus . . psalmodis luctum sedantibus. Hieron. Epitaph. Paula. S. Chrysost. Hom. 69. & 70. ad pop. Antioch. De Sacrificiis Missae Vid Ambr de Obitu Valent. Imper Euseb. Vit. Const. Lib. 6. C. 71 Possid Vit. Augustini C. 13. Concil. Carthag. 3. Can. 29. Paulin. Vit. Ambr. & alii.*

de Obit. Valent.) y S. Hieronim (Epist. 26. ad Pammach.) pospolitemi to iednak mianują.

W czymże teraz więc popełnia się zabobonność przy pogrzebach, gdy iednakię ie z tamtemi dawnemi widzimy?

X. Nayduie iednak Pifarz tę zabobonność, lub raczey ią wymyśloną z Kacierzami pochwała w wszystkim cokolwiek się około umarłego dzieie, żąd mianowicie „iż ani ciała, ani duszy okaza-  
„łość pogrzebowa nie pomaga; Nie cia-  
„tu; bo gnieje, y robak na okazałość nie  
„uważa. Nie duszy; bo lubo tylu ba-  
„łamuństw y chimer tworczy Teologo-  
„wie, ieszcze tego twierdzić nie wa-  
„żyli się, aby dzwonienia, waltornie, y  
„beczenia Mnichow (\*) mogły duszę  
„do Nieba wprowadzić, y nieiako we-  
„pchnąć„.

O zgnity Katoliku! komuż przepu-  
szczasz? ktorzy nas wiary y dobrych o-  
byczalów uczą ci himerycy? Ty sam, nie  
Teolog, ale himeryk; ktorys przeciw  
pospolitemu zdaniu, iakoś y sam przy-

Cz

wiodł

(\*) Ledwo nie słowo w słowo mowi  
Pifarz z Marcina Bucera (de vera Eccle-  
siarum doctrina fol. 3.) Ita enim instituti  
vulgo homines sunt, ut per paucos invenias . . .  
qui non veniis Pontificiis & Sacerdotum Mo-  
nachorumque suffragiis amplius se quam Christi  
propitiatione erigant,

wiodł (fol. 5.). Trzebaby temu álbo tey uczciwy sprawić pogrzeb &c, á nietylo przeciw zdaniu prostych, ále y dawnemu zwyczajowi Kościoła usnuł zaiadliwą mowę, więcey łączą niż dowodzącą.

Tobie z rzeczonych tak krotko. Ze gdy obrzędy chowania zmarłych nie szykuią się do tego prosto áby ciało nieskazitelne zostawić, owszem dać ciało uczciwie do grobu, niby ziarno ziemi z kądby wyrosło na zmartwychwstanie iako mowi y Hospinianus (*de Orig. Reliqu.*): nie dziw, że go robak toczy y psuie. Wszakże go psuć będzie áczby y żadnyh przy iego schowaniu obrzędow y uczciwości nie było. Lepiej więc że będzie, iako temu ktore ma zmartwychwstać, ktorego używał Duch Święty na narzędzie dobrych uczynkow, ktorego się niegodziło uderzyć, tym bardziey zabić bez sprawiedliwej przyczyny, ktoreś kochał y kochać był powinien z duszą złączone, ktore masz oglądać w Niebie, ktore chowaiąc Tobiasz zaśluzzył mieć Anioła w domu, y inne z nim otrzymać od Boga łaski, ktore chciałbyś swoje własne mieć uczciwie pogrzebione (\*); chybaś z owych Filozofow, o ktorych S. Augustyn (*de cura pro mortuis*) *Cato regitur qui non habet urnam*, álbo z  
uczniow

---

(\*) totum ex S. August. de cura pro mortuis

uczniów Erazma, który tych chwali, którzy o uczciwość pogrzebow nie dbali (*in Apophthegm. ap. Lycosth. Ver. Sepultura*), a tamtych gani, którzy się uczciwie pogrzebać chcieli. Ciała mówię owe, których krew w żyłach twoich nośisz uczciwie chować nie dasz, szukając nadprzyrodzonych skutków, czyli nieskazitelności z ozdobnego pogrzebu? Y tę Bog częstokroć daie, iako masz przykład nasytłu których aż do tąd nie zgniłych nie zepsutych nayduiesz.

Duszy też pomaga dzwon y waltornia, ile pobudzaią wierne do nabożeństwa. Nie pomogłyżby ci te, gdybyś widział że dwor gore, że cię rabusie najechnali? Y wiele, zszedłby się przedzey lud, któryby ci uwolnił y wyswobodził.

Modły zakonne, ieżli nie pomagają, dufzy, na co się Bog każe modlić? Na co woła na Moyżesza aby się przestał modlić za ludem twardym w karku y nie zgiętym? Na co Jozef w niewoli prosi podczaszego aby pamiętał o nim gdy mu będzie dobrze? Na co y ty w twoich potrzebach do Krola, do Cesarza szukasz naybliższych, y naypoufalszych iemu? Poufałe Duchowieństwo y domowe Boga, a dlatego lud go wzywa na modlitwę za duszę swoją. O tym szerzey w poprzedzającym rozdziale.

**Ieżli**



Jeżeli zaś nie jest w tym stanie dusza  
aby iey co pomogły modlitwy żyjących,  
aby ją jakimkolwiek pocieszeniem ży-  
jących mówi S Augustyn (*de cura pro mort.*)

XI. Prz. kład daléy kładzie Pisarz  
„(*fol 7*) na ubogich, wnosząc iż jeżeli ci  
„schodzą częstokroć bez uczciw ści po-  
„grzebu, nie mają żadney szkody, iak ią  
„mieć mogą bez okazałości pogrzebieni?  
„Albo jeżeli co pomaga zmarłemu uczci-  
„wość pogrzebu, iak Xiądz Pasterz pu-  
„ści bez tey pomocy ubogiego?”

Różnica jest większa niż na świecie bo-  
gatego od ubogiego. Ubogi nie miał mo-  
że tyle ciężarów przed Bogiem, co bo-  
gaty; y dla tego nie mówił nigdzie Chry-  
stus: błogosławieni bogacze; mówił zaś  
błogosławieni ubodzy. Powtore, że gdy  
okazałość pogrzebowa nie sżykuie się  
prosto do pomocy zmarłemu, ale z przy-  
padku, iakom już nieraz mówił; nie nie  
szkodzi ubogiemu gdziekolwiek po-  
łożą, iako nie szkodziło y męczennikom,  
że ich ciała dawano bestyom na pożar-  
cie, lub ie palono. Potrzebie iż gdy  
większy smutek następuje z nieuczciwe-  
go pogrzebu Pana w iego Familii, zna-  
iomych, przyjaciółach, niż ubogiego,  
ktorego tyśaczny nie zna; obędzie się  
ten bez okazałości pogrzebu nie tamten.  
Ten też nie krewieństwu nie zostawił

dlu

dla uczciwego swego pogrzebu, tamten wiele. Xiądz zaś dopełnia uczynek miłosierny, że go każe na miejscu świętym pogrzebać, y nadgrodzi kościelnym. Nie jest zaś bez żadney pomocy ubogi na miejscu świętym pogrzebiony, bo się Kościół ow modli zawsze za pochowanych u siebie. Aczby zaś y niebył pogrzebion na miejscu świętym, jest za niego pośpolita modlitwa Kościoła, iako mowi S. Augustyn (*de cura pro mort.*) y my codziennie się za wszystkich wiernych modlemy, ktorzy nas poprzedzili y śpią w śnie pokoju.

XII. Wniosek daley Pifarz na swych gruntach czyni, y dwie inne naznacza przyczyny kosztów pogrzebowych, czyli dla nich zwalić chce kosztowne pogrzeby, to jest interes y zbytek, z kąd mowi:  
„Dumna próżność żyjących znayduie w  
„okazałościach pogrzebu swoy interes.  
„Ma tu swoią część zbytek szkodliwy, y z niego to pochodzi — Chce się  
„w tey mierze, iako y w wielu innych  
„rzeczach wyrównać wyższym; albo ich  
„też przesadzić, z kąd się niszczą gospodarstwa,„

Według tey mowy Pifarza, można też y o nim sądzić, iż on chce wszystkie zgubić okazałość pogrzebow nie tak szkodliwą, lub niepotrzebną, lecz tylo iż się tak  
drudzy

drudzy chowaią iak iego Familia, aby  
iey więc nie wyrównali, lub nie prze-  
nieśli, czyni niepotrzebną okazałość po-  
grzebową.

Bądź iak chce, tak odpowiadam. Iż  
ieźli wie, że okazałym pogrzebom przy-  
czyną są interes y zbytek Familii chcą-  
cych się przesadzać, mógł to sobie za  
cel brać, ą nie skarżyć Duchowieństwo,  
iż ich się trzeba więcej obawiać grze-  
biących niż samey śmierci, y tym podob-  
nie; bo tak Katolikowi, y przyjacielo-  
wi duchownych, iak się szczyci (fol. 120  
16.) służyło.

Nadto nie rozumiem naco by się zda-  
ła ta przepycha Familii? Ani sobie by  
tym czci uczyniła, wiedząc żeby im to  
każdy zganił; ani też to jest miejsce  
nabywania/czci. Wątpliwe więc na lep-  
szą się małą stronę obracać, iż co czy-  
nią na pogrzebie, czynią z miłości zmar-  
łego, y chcąc mu ostatnią według cia-  
ła uczynić przysługę, y do zbawienia  
pomóc przez iakmużny, modły, &c. wie-  
dząc że nie tracą co Bogu dają, y go-  
spodarz Niebieski lepiej się w domu ich  
za usługę zmarłemu iak u Tobiasza roz-  
rządzi, niżby sami zdołali. Z tąd mo-  
wi S. Aug. (*de cura pro mort.*) iż sobie To-  
biasz za chowanie umarłych zasłużył  
mieć w domu Anioła, y powszechnie SS.

Oyc<sup>o</sup>.

Oycowie między zaśluga kładą grzebanie umarłych.

XIII. „Ani niechay mi kto nie zarzuca, mowi Pisarz, iż względ podobno winny dla umarłych wyciąga takiego kosztu, y potrzebnym go czyni. Bo któż prosię ofieroconych z iego pomocy potrzebować tego będzie, y wy magać? Czyż dzieci, krewni &c. z kądby przyszli do uboſtwa.

Oſtatnim wydzieraczem ten Pisarz uczynił Kościoł; Potrzebuie dusza prawda ratunku, y ciało uczciwego pogrzebu; lecz nikt nikomu na to nakładu nie wydrze, ieżli ſam nie da dobrowolnie co zechce, y iak pogrzeb rozporządzi. Prożno więc Pisarz narzeka.

Odstąpił też od ſwego przedſiewzięcia, bo ieżli dopiero w poprzedzającej mowie zkładał koszty pogrzebowe na interes y przepychę ludzką, czegoż ſię obraca do niedostatku dziedziców? Mało co oni dadzą, ieżli ſami potrzebuia. Taką złość ieſt zapalczywych, iż ſami nie uważaia co mowią, lecz co im ſlina do uſt przynieſie czy to ſłuży, czy nie ſłuży.

XIV. „Lecz powiedzieć kto, mowi ieſzcze Pisarz, może, iż taka była nieboſzczyka lub nieboſzki wola, którą my iako roſtropnieyſi poprawić winniſmy, aby z tąd nie ſzły Familie gozrey, y do uboſtwa, Trzy-



Trzymając się zakładu Pifarza iż interes, y przepycha jest przyczyną okazałych pogrzebow, ten zarzut też przeciw temu, nie pozostaie. Bo gotując się nieboſzczyk na śmierć, y wolą swoją następcom zostawiając względem pogrzebu, czyliżby miał myśleć o próżności, y zniszczeniu następcom? Strażny to koniec śmierć, bo jest przeyscie na Sąd Boży y wieczność. Z kądżeby mu przyszły te puste zdania, owszem z grzechem, rozrządzić pogrzeb dla zrownania się z drugimi lub ich przesadzenia, a wydarcia dziedzictwa następcom? Chciałby się on y niechciał usprawiedliwić w tym życiu. Chciałby, iako się domniemamy, bo idzie ku wieczności: niechciałby, bo w pysze y pokrzywdzeniu dzieci żądał zeyść z tego świata.

Inna więc być musiała myśl nieboſzczyka, iż chciał wszystko, albo dobrą część zapisać na pogrzeb, a na potomków nie uważał; y ta być może, albo nieprawne nabycie majątności, albo co podobnego.

Zatym; ieżli widzą następcy zgruntu niesprawiedliwą wolą nieboſzczyka, mogą ją poprawić ile im prawo y sumienie pozwoli.

XV. „Utwierdza daley Pifarz przy-  
„czyny swoje znosząc uczciwość po-  
„grzebow

„ grzebow; to iest przesąd, zabobon y  
 „ innteres; pokazywaniem początku od  
 „ Pogan w Grecyi, w Egipcie, y Rzy-  
 „ mie, iż ci się zwykli byli kosztownie  
 „ grzebać (fol. 9.). Lecz ieżli nie naśla-  
 „ dujemy Grolandczykow, Iberczykow,  
 „ Tatarow, Kolchiczycow albo topią-  
 „ cych ciała swych zmarłych, albo pod  
 „ Niebem zostawiających, & ci czemu  
 „ Tamtych,?

Dziwno mi, iż gdy Piłarz widzi wspa-  
 niałe pogrzeby Abrahama, Jozefa y in-  
 nych Patryarchow, czemu nie mowi że  
 Kościół raczey wziął od tych wzor u-  
 czciwości pogrzebow, a nie od Pogan?

Szedł on zwyczajem Hospiniana, kto-  
 ry (30) przyw. odłży wspomniane o Pa-  
 tryarchach przykłady, iak się oni uro-  
 czyście grzebli, powstaie ieżcze na Ko-  
 ściół, iż on wziął wszystko zwyczaj w  
 czci Kości Świątych od Pogan. Aczby

zaś

---

(30) *Hac & similia . . . ex ethnicismo in Chri-  
 stianam religionem translata sunt, in eaque  
 usurpari caperunt. Volaterinus & Sabellius  
 ex Plutarcho describunt quam regiâ pompâ  
 Antigonus Demetrii Patris cineres ex Syria  
 in Graciam deportarit . . . Ex his similibus-  
 que ethnicorum moribus & consuetudinibus  
 translatio, cultus, & veneratio reliquiarum  
 Sanctorum in Ecclesiam Christi introducta sunt.  
 Hospinianus de Orig. Reliquiar.*

zaś co Kościół wziął od Pogan, (\*) nie szkodzi wyjąć perłę z gnoiu, y wytrząsnąć ziarno z plewy, złoto z zgrzebnego mieszka. Nie wszystko co czynią Poganie jest złe, wiele bowiem oni mają y sprawują czego ganić nie możemy. Y szłoby, żeśmy ani Kościołow stawiać powinni, ani ofiar czynić, bo nas w tym Poganie uprzedzili. Stara się jednak Kościół uchylać od Pogan iako w innych tak y pogrzebach. Nayprzod Poganie zwykli byli swoje groby kosztownemi zdobić słupami, marmurami, osobami; Katolicy pokornie się grzebli z krótkim napisem na głazie imienia osoby, roku y dnia. Dziś zaś chociaż co okazaley, ieszcze jednak nie tak iak poganie. Powtore Poganie obierali sobie mieysca widoczniejsze, Katolicy ciemniejsze, na Kościel-

---

(\*) S. Aug. de cura pro mort. Cap. 18. Si hac faciunt qui carnis resurrectionem non credunt, quanto magis debent facere qui credunt, ut corpori mortuo, sed tamen resurrectione & in aeternum mansuro impensum ejusmodi officium, sit etiam quodam modo ejusdem fidei testimonium. Cyceon z obrzędow pogańskich o nieśmiertelności duszy wnośi. lib. de Senect. & 1. Tusc. 1. Nec enim funeris ceremonias corporibus impartirent, nisi animos sacros esse ac divinos in animum induxissent.

Kościelnych cmentarzach poświęconych od Biskupa. Potrzebie Poganie częścią palili swych umarłych, Katolicy to mieli za okrucieństwo, od których też Poganie w trzecim wieku sposób przeięli, y przestali palić trupow, w całości ich chowając wzorem onychże. Poczwarte, Poganie spalone popioły dopiero grzebli, Katolicy całe ciała napuszczali oleykami. Piąte, Poganie w nocy zwykli byli chować umarłych; Czego trzy przyczyny naznacza Julian Apostata (31) nayprzod abyienne pogrzeby nieprzestraszały ludu tak, z kądby się niesposobnym oddawał do czci Bogow. Potwore, iż żałość pogrzebow tajemność miłuię. Potrzebie, iż nie przeszka- dza umarłym pogrzeb w dzień lub w nocy. Przeciwnie zaś Chrześciance, gdy im się godziło bez trwogi, zawsze dzień obierali. Z kąd chociaż podczas przesła- dowania byli niekiedy przymuszani spra- wować w nocy usługę pogrzebową, ie- dnak gdy im Sędziowie pozwalali do- brodzieystwa pogrzebow, nigdy nocy nie szukali do nich, lecz w iawnym dniu to czynili. Tak w dzień zebrali popio- ły ucznie S. Polikarpa; Asturyusz Rzym- ski Senator przy iawnym widoku wzią-  
włszy

---

(31) *Codex Theodos. Lib. IX. Tit. 17. de Vi-  
oland. Sepulchr. lege 5.*



wszy ciało Maryna Męczennika na ramiona swoje, pogrzebł go (32).

Gorlandczykow, Iberczykow, Tatarow &c. że Kościół nie naśladuje, nie dziw, bo sam Piarz nieprzyzwoistość y okrucieństwo w tym uznać. Przeciw którym y S. Augustyn (*de Cura pro mort.*) ácz wiedział że się śmieją ieszcze odpowiedź dać, iż powinny ciała zmarłych mieć swe uczciwe pogrzebienie, y złe czyni kto niemi gardzi.

XVI. Potwierdziwszy Piarz Wideniski swe przyczyny znoszące obrzędy uczciwych pogrzebow, „pobudza lud do „chowania się ciemnie, y bez okazałości, mieniać iż pogrzeb im jest cięższy „tym poważniejszy; tak używan od „Panow, owszem y Nayaśnieyszey Cesarzowey Maryi Terezy. Tegoż wy- „ciągają łzy ubogich nie mających z czego „go potym żyć gdy się wydadzą na pogrzeby. (*à fol. 10. ad 11.*)”.

Mówiłem nie dawno, iż nie przymuszona jest (prawować okazałe pogrzeby. Namieniłem y to, że się poganie radzi grzechu w nocy, wierni zaś dnia szukali, nawet y podczas samego ognia prześladowania. Z kąd gdy Wandalowie nie dali Katolikom chować swych zmarłych z pie-

---

(32) Euseb. Lib. IV, Cap. 2, & Lib. VII, Cap. 16.

z pieniem, w dzień, y z okazałością, woła Wiktor Utyceński, wypisujący to prześladowanie, na ich Krola. (*De persecut. Vandalor. Lib. 1.*) *Quis sustineat, atque possit sine lacrymis recordari, dum praeceperet nostrorum corpora defunctorum sine solemnitate hymnorum, cum silentio ad sepulturam perducere?*

Tak y Pisarz nasz chce z nami czynić, abyśmy się iak podczas prześladowania w nocy, bez wszytkiey okazałości grzebli, y mianuie to poważne, co sobie za nazbyt ciężkie zdawna Chrześcianie mieli.

Ani służy przykład o Panach, bo czego oni sobie nie każą czynić z pokory lub dla innych przyczyn, uczyni im Kościół dla względu na ich sławę, zasługi, y prace tak w Oyczyźnie, iak y Kościele; Jakośmy widzieli y na N. Maryi Teresie, ktorey śmierć ogłosiły w całym świecie dzwony, ácz tego nie kazała, y cały Kościół za nią modlił się włącznością; czego nie dostąpi żaden inny z niskich, podłych y pomiernych ludzi, dobrze że go pólna modlitwa ratować będzie; przeto potrzeba im pogrzeb sobie opatrzyć.

Mają też nad to Panowie swe Kaplice, chowają się z swemi znakami, ktorych używali w życiu, bogato, y w pięknych sukniach co bez okazałości nie jest ieszcze.

szcze. Zdaią się też częstokroć na mi-  
łość dzieci. (\*)

XVII. Już tu piątą przyczynę okaza-  
łych pogrzebow Pisarz stawia, to jest  
chciwość zysku. „Wielu powiad, po-  
„znawszy próżność przesądu tego, od-  
„stąpiło go za przykładem zacniejszych.  
„Y pewnie wszyscyby chętnie zrzucili  
„z siebie to uciążliwe zabobonu iarzmo  
„gdyby z inney strony ci, którzy z tą  
„zysku szykuią nie byli na przesko-  
„dzie, którzy to utrzymuią y mają te  
„niepotrzebne koszta nieiako za nale-  
„żący sobie polityczny podatek. Xięża  
„są którym się trzeba opłacać rodząc y  
„umierając. Prawda że na krzciny y  
„śluby są tacy ale na pogrzeby mier-  
„ności nie ma,„. (fol. 11.)

Po kilkakroć się mowiło że Xiędz nie  
wydrze nikomu, kto mu dobrowolnie  
nie da. Wydarłszy, jest na niego spr-  
awiedliwość, iako ią y w innych Gospo-  
darze y Familiie nayduią.

*Gura Parochia* ieżli się Xiędzu daią czy  
przy Chrzcinach, czy przy ślubie, czy  
przy

---

(\*) Mamy w Piśmie tyle dowodow, iż  
acz Rodzice umierając nie wspomnie-  
li nic dzieciom o wspaniałych po-  
grzebach, oni się sami domysłili. Ja-  
ko Jozef Gen. 50. V. I. Tobiasz młod-  
szy. Tob. 14. V. 2. y inni,

przy pogrzebie, zowią się *Accidens*, kro-  
re się nie codziennie y nie od roku do ro-  
ku dają, przeto im nie służy nazwisko  
politycznego podatku. Ale y od tych  
mowi Berger (*Apollogia della Religione Chri-  
stiana Tomo 2. Cap. 13. § VII*) prześtaoby  
Duchowieństwo (iako y za czasow S.  
Grzegorza było, który też Januaryusza  
Biskupa Sardynńskiego listem twym po-  
żądał, (*Epist. Lib. 7. Indict. 11. Cap. 55*) iż  
wziął pieniądze od Nereydy za pogrzeb;)  
gdyby Duchownym dodawały owie-  
czki wszystkiego do życia y okrycia.  
Lecz niemając ci nic lub mało co, przy-  
muszeni są naznaczyć *Jura Parochia*, kto-  
re wierni dają.

Te jednak umiarkowane po wielu  
miejscach są nie tylko co do Chrzcin, y  
ślubu, ale y co do pogrzebu, iako y sam  
Pisarz w innym miejscu wyznaje (*fol. 15.*)  
„Starali się prawi, kraiove zwierzchności  
„niektoremi ustawami, y rozporządze-  
„niami iakokolwiek pogrzebowym na-  
„kładom zapobiedz. Ustanowiono więc  
„pewne stany, czyli klasy ludzi, we-  
„dług których opisane y ułożone są  
„taxy pogrzebowe ... Ale w rzeczy sa-  
„mej (gdy według mowy dalszey  
„Pisarza) taxy te są zawsze nadmierne  
„y uciążliwe,„ iest, powtarzam, ieższe  
Zwierzchność, ktoraby ie ulżyła, a nie



koniecznie do pioła pobudzała na chciwość niby y łakomstwo Xięży.

Mogłbym też ieszcze odpowiedzieć, że gdy albo Fara mała, albo kray drogi że się Xiędz nie może wyżywić, ácz do osoby płacącej zdawałaby się taxa owa przycięższa, nie uczyni ona nic nad to dla Xiędza, gdy to jest *Accidens*, y rzadko mu się trafi chować zmarłych.

Przyday z ust Pifarza, iż darmo Xięży posądza o chciwość, gdy więcey nie biorą, tylko iak Zwierzchność taxę położyła.

XVIII. Rozkłada dalec Pifarz Widen-  
ski ofiary wiernych na Msze Duszne, życząc: żeby na jedney przestać, bo jest nieskończonego szacunku, czego jednak niechce wspominać, iako ani ganić gorliwości w tym wiernych. „Nie wchodzę  
„ia tu w to, y niechcę, prawi, wspominać, iak wielkie summy na Msze Duszne Kłasztory biorą. Dalekim jest  
„cale od tego, áżebym miał ganić po-  
„bożność gorliwą tych, ktorzy wszel-  
„kim sposobem starają się ratować du-  
„sze umarłych. Kościół nas uczy, że  
„zbawienna jest modlić się za umarłe...  
„Każdy rad z całego serca, gdy Rodzi-  
„com, &c ostatnią może uczynić przy-  
„ługę po ich zgonie, y takowy wyda-  
„tek nie mam za zły. Bardzobym ie-  
„dnak życzył, áby nauka w tey mie-

„rze

„rze Teologów wiadomsza ludziom by-  
„ła. Zgadzaią się ci bowiem iż iedna  
„Mszy S. Ofiara nieskończoney jest ce-  
„ny, á zatym idzie, iż iedna Msza S.  
„tyle przed Bogiem, ile sto Mszy waży„.

Nayprzod gdyby to tak prawda była,  
iák Pisarz mowi, że wielkie summy na  
Msze Duszne w Klasztory idą, zapewne  
by się lepiej miały niż teraz, gdzie się  
ledwie wyżywić mogą. Powtore nie mo-  
gą więcey Klasztory wziąć tylko tyle,  
ile Mszy odprawić mogą, bo to jest cię-  
żar, ktoremu trzeba zadosyć uczynić.  
Potrzebie, nie rozumiem áżeby gdzie  
Klasztorom po czerwonym złotym álbo  
po poł na każdą Mszą, ile ich tylko wy-  
starczyć mogą, dawano. Jeżeli po zło-  
temu, álbo po poł Ryńskiego: niech po-  
każe Pisarz ktory Klasztor, áżeby co-  
dzień tę iakmuznę miał, y na tyle osob?  
Jeżeli są gdzie Mieysca Święte y cudami  
słynące, á lud tam tak hoyną złoży iak-  
muznę, to z przypadku. Lecz bądź co  
chcesz iako się z samych Mszy Klasztor  
nie wyżywi, y murow nie ocali, tak te  
pieniądze idą nazad do ludzi za poży-  
wność, okrycie, y posługi.

Dobroczynność też to jest wiernych,  
ieżeli gdzie ktory Klasztor opatrzą, za  
których nieustająca dzieie się modlitwa,  
procz owych Mszy zapłaconych y odpra-

wionych; wdzięczne będąc Kłasztory opatruiącym się.

Ze jednak Pisarz chce, aby tylko jedna Msza była, y raz, dla swego nieskończonego szacunku; z słow iego idzie, iż żeby wszystkie iakmużny które kiedykolwiek y gdzie Duchowieństwo wzięło, a jedną Mszą którykolwiek Xiądz odprawił, byłoby dość; bo tyle waży jedna Msza co, y sto.

Owsem mógł powiedzieć, iż gdy Msza S. jest jedną Ofiarą z tamtą na Krzyżu; tylko z tą różnicą, że jest bez-krwawa, iako y owa na ostatniey Wieczerzy była: niepotrzeba już żadney Mszy, ale tylko dać pieniądze Xiędzu, a tamtę wiarą przygarnąć do siebie; albo też y nic niedać, tylko uwierzyć a tamta Ofiara będzie za niego.

Mógł ieszcze powiedzieć, że nam w życiu nic nie trzeba czynić dobrego dla Nieba, tylko dla ludzkości y obyczajności, żeby nas chwalono, za złe nie tracono, bo tamta Ofiara dość za nas uczyniła, tylko temu zaufać.

Powinny być uczynki nasze ieszcze przy dość-uczynieniu y Ofierze JEZUSA, acz nieskończonego jest szacunku; nie stanie się dość jedną Mszą za dwie iakmużny, acz ona naydroższa; potrzeba więc aby tyle Mszy było ile iakmużn, potrzeba  
też

też áżeby y Msza nie jedna była za umarłych, lub wszczegulności za ktorego, chociaź końca drogości swey nie ma, bo się skończonym sposobem przykłada skutek iey. Jako y o Męce Chrystusa namieniliśmy, która ácz nieskończoney zaślugi jest, skończonym sposobem iednak przykłada się ludziom. Przeto mówi S. Augustyn (*de Cura pro mort. Cap. 8*) *Sacrificia, eleemosyna &c, quamvis non pro quibus fiunt omnibus prosint, sed his tantum, quibus dum vivunt comparatur ut prosint.* To jest Msze Święte, jałmużny, modły pomagają umarłemu, ile sobie żyjąc zaśluzzył, áby mu to po śmierci pomogło.

Z kąd idzie, iż iednemu y ieden pácierz pomoże, á drugiemu mało y dwie Msze Święte. Aże tego nie wiemy czego komu potrzeba, y wiele, nie powinniśmy ustawać w ratunku ich, lepiej bowiem że druga dusza będzie miała nadto; niżby iey brakowało. Tak o tym S. Augustyn (*ubi mox:*) *Melius supererunt ista eis, quibus nec obsunt nec prosunt, quam eis deerunt quibus prosunt.*

Tu się niech godzi pomówić z Pifarzem, iak się sobie sam sprzeciwia. Mowi: dalekim jest wcale od tego áżebym miał ganić pobożną gorliwość tych którzy wszelkim sposobem starają się ratować dusze umarłych, á wyżej powiada (*fol. 7.*) że dusza pewnie żadnego pożytku y ratunku



ku mieć nie może z beczenia Mnichow,  
pobudek wzywania wiernych do modli-  
twy przez dzwony, waltornie, szeregi  
Bractw y Zakonow. Tu mowi że nie  
wchodzi w summy za Msze dutzne idą-  
ce w Kłasztory, a całym ciągiem biie na  
nakłady pogrzebowe, iak gdyby y te nie  
wchodziły w zawiasę pogrzebu. Tu twier-  
dzi, że nas Kościół uczy, iż zbawienna  
modlić się za zmarłe, tam zaś (fol. 7.)  
śpiewania y modły Zakonow beczeniem  
Mnichowskim głupim nazwał. Tu powia-  
da że to każdy Chrześcianin wierzy: in-  
dziey (fol. 10.) wlystkich Chrześcian chce  
od tego odwieść, zabobonami obrzędy po-  
grzebow nazywając, y stawiając Panow  
podczas cichey nocy bez śpiewania grze-  
biących się. Tu wyznaie że każdy rad z  
całego serca Rodzicom swoim krewnym  
ostatnią po zgonie uczynić przysługę: a  
(fol. 5.) wziął sobie za cel zbijać tę po-  
spolitą mowę: = Trzebaby temu albo tey  
pogrzeb sprawić uczciwy — iest to osta-  
tnia usługa = Tu wniosek czyni; w do-  
brym więc rozumieniu takowy wydatek  
niemam za zły, ani go ganić: całym zaś  
pismem na niego narzeka podatkiem po-  
litycznym nazywa, nieprzepuszczając ani  
Mszom, ani Xiężom, ani Bractwom, ani  
Kościelnym: iakby owe wydatki były w  
złym rozumieniu uczynione.

XIX. Od karty 12. aż do 17. stawia  
„Pilarz ubogą wdowę z dziećmi, ledwo  
„się mającą czym wyżywić, a jeszcze zu-  
„bożoną bardziey chorobą męża, dzieci,  
„y oferociałą z nieboszczyka, lub śmier-  
„ci jego, ktorey przecię Xięża niemiło-  
„sierni, każą sprawować okazały pogrzeb,  
„opłacić się Kościelnym, iako służącym  
„młynom Xiężym. Co z taką uszczypli-  
„wością wyraża, iż ledwo się nie zdaie  
„płuca wyciągać.”

Moy Boże! ani Bogá, ani sumnienia  
miał ten człowiek pisać takowe rze-  
czy, iakby Xięża mogli przymusić samych  
Panów do okazałości pogrzebow, a da-  
lekoż feroły, y ubogie?

Maia się Niemcy, naybardziey Wiedeń-  
czycowie za lud wytworny, ogłaska-  
ny, mieyski, czysty, y dobrze wychowa-  
ny: ieżli więc w Polfcze, narodzie, iak  
oni mówią, nie podobnym sobie, ieżcie  
naylichszy Pieban, chować każe ubo-  
giego częstokroć darmo, nawet nagra-  
dzając z strony swoiey dziadom y groba-  
rzom chowającym zmarłego; niepodobna  
do wiary, aby Kościoły Niemieckie, tę  
na się wdziewały dzikość y okrucień-  
stwo, wyciągając z ubogich czego zapła-  
cić nie mogą. Zwłaszcza: że tam Cmen-  
tarze są na ustroniu daleko od Kościo-  
łów; w Polfcze zaś przy Kościołach.

Z iąd.

Zrąd żadnegom ieszcze Kacerza z owego narodu nie znalazł, aczem niemało strawił czasu w szukaniu go, lecz ani Katolika, pilzającego o nakładach pogrzebowych. Kłamstwo więc iedyne jest tego Wiedeńskiego Pisarza, áżeby takie było Duchowieństwo w Wiedniu, y całych Niemczech, iak nam go maluje; bo mianowicie Kacerze, ktorzy ani Krzyżom na wieżach, ani Kurkom na figurach nie przepuszczają, á tyfiączne błaznierstwa na Duchowieństwo y Zakony kładą, nieopuściliby byli y o nakładach pogrzebowych pisać widząc ie tak szkodliwe, iak ie spostrzegł Wiedeńczyk.

Owszem ci sami każą ie czynić uczciwie, y gdy to bydz może okazałe Wspomniany Hospinianus (*de Orig. Reliq.*) w początku zaraz swey księgi okazałości pogrzebow opisuiać, nigdzie ich nie gani, ácz daley u Katolików zabobonami ie nazywa. Ministerium Angielskie (*de Sepultura*) porządek ich uczciwy przepisuie, y ruszenia duchowieństwa składne. *Exules*, to iest *Flaccius*, *Wigand*, *Judex* (*Centur. 6. Cap. 6. num. 343. Eccles. Hist.*) przywodzą wiele przykładów iako z wielką czcią chowali się wierni, Krolowie, Cesarze, iak się balsamami napuszczali, Kaplice Świętym przy swych grobach stawiali, Kościoły mutowali, y  
z przy-

z przystoyną stanom swoim wagą pro-  
wadzeni do grobow byli, w czym prze-  
cie nigdzie Duchowienstwa nie szarpią.  
Brencyusz (Tomo 1 Homil. 69. in Luc. 7.)  
trzy przyczyny naznacza ucziwych po-  
grzebow; to jest miłość ku zmarłemu,  
przykład śmierci, y wiarę o zmarłych-  
wstaniu. Gdzie tak mowę swą zamyka.

*Quare corpora nostra tanquam sacra reliquia  
terre mandanda sunt; & sepultura locus non ali-  
ter habendus est quam sacrum Cameterium idest  
dormitorium.*

Gwilielmus Perkinsus (lib. Catholicus Re-  
formatus edit. Hannov. 1603. Controv. 17. pag.  
350.) swoje ustanawia naukę, *Nostra do-  
ctrina est; Dilectio Christiana extendi debet eti-  
am ad mortuos; & debet demonstrari in honesta  
eorum sepultura, in conseruatione nominis ac bo-  
ne fame ipsorum &c.* Erazmus Roteroda-  
mus, gani on, iakom wyżej powiedział  
uczciwie się grzebiących; iednak pisząc na  
Rozdział 26. Mateusza, mowi w Osobie  
Chrystusa za Magdaleną do uczniow szem-  
rzących na rozlanie oleykow na głowę  
iego: *Quar estis huic mulieri molesti? pium  
officium mihi merituro prastitit. Non decet ut  
hunc honorum ultimum mihi inuideatis . . . No-  
lite itaque huius obtrectare pietati: qua aded gra-  
ta est Deo: ut posteaquam Evangelium mortis  
mee predicabitur per universum mundum, simul  
& huius mulieris futura sit mentio, qua pro san-  
cto*

1  
*Et tunc officio meam praeveniret sepulturam.* Tam  
tę czynność Magdaleny okazałością na-  
zywa. *Ante mortem sepultura pompam exhibe-  
ri, passus est* Tam daie y przyczynę, cze-  
mu to Chrystus pozwolił sobie czynić,  
to jest aby śmierć iego wbiła się Uczniom  
w pamięć, a postrach iey tą się czcią po-  
skramiał *Ut mortis horrorem ejus mitigaret  
honore.* Tam wspomina powszechnie o po-  
dobnym u możliwych y uczciwych osob-  
zwyczaju, iż ich ciała po śmierci nama-  
szczano olejkami, już dla czci, już o-  
brony przeciw prędkiemy skazitelności.  
Niemniej na Rozdział 23. Łukasza y  
Mateusza 27, chwali Józefa Dzieśiatnika,  
iż chciał Jezusa uczcić wspaniałym po-  
grzebem z Nikodemem.

Słowem wszyscy Kacerze chwalą uczci-  
wość pogrzebow, y nigdzie niewidzia-  
łem aby który łupieżcami Duchowień-  
stwo nazywał, że co biorą od pogrzebu.  
Na czyściec następują, bo go nieprzyznają.

Jeżeli zaś gdzie się co naydzie podo-  
bnego Piłarzowi Widenńskiemu w owych  
Kacerskich Księgach, niech się sam są-  
dzi, czy wyszedł z ich liczby.

XX. Brać wa sobie ielzcze bierze Pi-  
larz na widok z których się dobrze Za-  
kony mają; „jako rad lud uwiedzion od  
„Duchowieństwa ob. etnicą pogrzebu, o-  
„płacać się całe życie swoje, a niechże  
tylko



„tylko Monarcha iaki nań pobor włoży,  
„zaraz go okrutnikiem nazwa. Przez co  
„się zysku chciwość w tychże Ducho-  
„wnych karmi y tuczy. (fol. 17. ad 19.)

Płonna y to mowa Wideńczyka. Bra-  
ctwa ieżeli wyszły z Zakonow, ále dla  
Nieba, nie sprośnego zysku, iako y  
Holpinianus opisuie (32): y bądź ie błę-  
dem mianuie, niejednak skarbnicą Zako-  
now.

Wypiluie tenże, iż wpisuiający się do  
Bractwa Świętey lity, złoty dać powi-  
nien, (33) ále nie tysiące; bo nie wiem  
ktoby

---

(32) *Hospinian. de Orig Monachar Cap 27.*

*Error. 7 de Fraternali Multi devoti seculares  
habitu & regulam per omnia Religionum  
seu Ordinum Monachorum assumere saepe non  
valentes, & tamen societatem seu participa-  
tionem & communicationem orationis & me-  
riti Ordinis alicujus habere summopere ex-  
petentes, tunc Sodalitates seu Confraternita-  
tes instituunt, in quibus sub certis non tamen  
rigidis observantiis, ac si in ipso Ordine essent  
in misericordia aliarumque virtutum, ut sibi  
quidem persuasum habent, operibus proficientes,  
Christo & membris ejus pia exhibeant obse-  
quia.*

(33) *Idem ibid. Si ex hoc tempore vir aut mu-  
lier in hanc fraternitatem adoptabitur, fra-  
ternitati solvat florenum.*

ktoby się w nie wpisywał, mając ie drogo opłacać.

Jeżeli zaś gdzie Bractwa mają tak wielkie dochody, iak Pilarz krawi, same z pomiędzy siebie do tego wybierają szafarzow, y podskarbach. Niewiem tedy z kądby się ony mogły nazwać skarbcami Duchowieństwa. Jeżeli Mszą zapłacą w tydzień jednę lub dwie, czyliż wielki z tąd zysk mieyscu, y Klasztorowi? Nie wszędzie też są te Bractwa tak dostatnie, aby im przystawało nazwisko skarbcu.

Przyday, że więcey na Bractwa łoży Klasztor, lub Kościół, niż ony na Klasztor: użycza on mieysca na Kaplicę, na sprzęty, trzyma ludzi, przysługuje światła, organ, dzwonow, y tym podobnych; szukając chwały Bożey z nich, a nie zyskow.

Jeżeli zaś Zakony obiecują modły swym dobrodzieiom, uroczyły pogrzeb, y tym podobne, nie rozumiem czymby się więcey y bardziey możnym wypłacić mogły.

Nie iest jednak lud tak obrany z rozumu, áżeby miał sobie dać prożno wytygać pieniądze iak Pifarz mowi; boby do tych czas, niewiedzieć iak się dobrze Zakony miały, gdyby to prawda było co on pisze, że biorą przez całe życie od owych, ktorych sobie uymą.

Ani też to pozostańcie, co twierdzi, że

na Krola szemtrzą gdy ich podatki obłoży; bo gdy każdy obywatel boi się na swego Burmistrza lub Woyta słowo mówić, iakże się odważy na Krola? Bywa też to że nas dobrowolna danina nie tak trapi, iak przymuszona; y nieprzenikniony nakład lub pobor więcej uciska niż przeyzrzany. Ztąd áczby kto kiedy słyszał poсполітwo szemtrzące na Pana o ciężar dziwić się nie ma, iako nieprzenikaćemu przyczyny iego, y nieiakoś przymuszonemu. Ztąd y Chrystus niby niechętny (*Matth. 17*) o czynisz y pobor na siebie włożony; słodko iednak dawał ofiary przez ręce Matki do Kościoła.  
*Lucę 2.*

XXI. Już y Cmentarze przy Kościołach, y w Miastach przeskadzają Pisarzowi Widenkiemu (*fol 19.*). Przeciw ktorem wyszła też umyślnie pisana książeczka w Lwowie pod napisem *Śmierć z grobow.* Gdzie się obydwu na to żalą, y radzą áby były na ustroniu za Miastem, a nadarzyłoby się y poradziło tak zdrowiu ludzkiemu, iako y samym Kościołom, bo wychędożywszy groby mieliby piwnice na wino.

Prawda jest że przez trzy pierwsze wieki od Narodzenia Chrystusa nie chowali się Wierni w Mieście ále na ustroniu; y te miejsca zwały się *Area Sepulch-*

*pulevarum, Cameteria, Crypta.* Ktore (też mieli y za miejsca modlitwy, y tam na ich grobach sprawowali Święte Ofiary, czego ieszcze do dziś dnia mamy wizerunki w Rzymie; owszem y w każdym Kościele żywe wyobrażenie, gdy y men- sy są na podobieństwo grobow y tru- mien, y portatel nie może bydź bez Kości Świętych.

W wieku zaś czwartym gdy y Kościo- ły w Mieście już gęściej itawiano, do- piero Giała Męczenników w nie wno- szono (34). Gdzie się Cesarze, y Kro- lowie chcąc roznić od innych ludzi w swym pogrzebie, kazali się przy nich chować w przyfionku, lub ganku, lub innych bliskich sklepach, iako o Kon- stantynie świadczy Euzebiusz, y S. Chry- zoſtom (35), y o dwóch Teodozyuszach y Arkadym S. Chryzoſtom (36), y Ni- cefor. " (37).

Do ktorego przywileju w szóstym wie- ku zdaie się bydź y poſpolſtvo przypu- ſzczone, jednak im się chować w Ko- ściele

---

(34) *Concil. Carthag. V. Can. 14.*

(35) *Euseb. vit. Const. lib. 4. C. 71; S. Chry- ſost. Homil. 26. in 2. ad Cor.*

(36) *S. Chryſost. Lib. quod Christus sit Deus*  
*Cap. 8.*

(37) *Niceph. lib. 14. Cap. 58.*

ściele nie dopuszczano (38).

W dziewiątym dopiero wieku zaczęto chować Wiernych zmarłych w Kościele, ale tylko tych, którychby Biskup lub Pleban osądził godnymi tego pogrzebienia (39).

Z kąd iawna iż stawiać Cmentarze lub groby nie na miejscu modlitwy, jest przeciw ustawicznemu aż do naszych czasów zwyczajowi Kościoła, wyjąwszy niektóre miejsca, gdzie już od tego zwyczaju niektorzy wypadli.

Powtore stawiać je na ustroniu, jest ie wydawać niebezpieczeństwu skalania y złupienia, przeciw czemu obwarowało dawne Prawo Cesarzow. (*Digest. Lib. 47. Tit. 12. de Sepul. violato. L. 2. Cod. Theod. Lib. IX. Tit. 33 de Indulgen. Crimi. Lege 3. 4. 5. 7. 8* )

Potrzebie. Działaby się niewygoda y Kapłanowi grzebiącemu (zmordowanemu czasem drogami do chorych) y ludowi tak niosącemu zmarłego iak y stępującemu do pogrzebu; przyday błoto, deszcze, zawieruchy, światła koszt dla wiatru, y odległości, a nie raz owszem często

---

(38) *Concil. Bracar. 1. Can. 36. Concil. Nan-*  
*net. Can. 6. Concil. Arelat. 3 Can. 21. Con-*  
*cil. Mogunt. Can. 52. Concil. Tiburien. Can.*  
*17. Cod. Justin. lib. 1. Tit. 2, de Eccl. leg. 2.*  
(39) *Concil. Meld. an. 845.*



często niedoniesienie iego; y tak bez  
wzyskiego przypadałoby czynić tę przy-  
ługę y obrząd zmarłemu.

Poczwarte, uchylałaby się zmarłym po-  
moc szczegulnieysza od żywych. (*S. August,*  
*de cura pro mort. & S. Ildor Lib. 15. Orig-*  
*inum Cap. 11.*) Ktorą mają przy Cmenta-  
rzach Kościółów; bo tam zniesieni od ich  
oczow nie przyszliby im na myśl, iako tu  
przychodzą wstępującym zaraz na Cmen-  
tarz, bo ich mają przed sobą.

Pięte. Jeżeli się boiemy zarazy z gro-  
bow, a mamy ie przenosić za Miasto: ta  
nas y tak spotka, gdy iej miłosierna rę-  
ka Boska nie zatrzyma; są bowiem ie-  
szcze w Mieście, kanały, gnoie, smro-  
dy, paskustwa, chorzy, wilgoci, mgły y  
inne ktore Pisarz Lwowski liczy, a my  
doświadczamy, dobre podnięty zarazy y  
niezdrowia. Owszem y w ochędożnych  
Państwach panowały nieraz powietrza,  
choroby, y inne przymorki.

Szoste. Jest to pastwić się nad so-  
bą samemi po śmierci, y gdzie nikt ni-  
gdy nie miał w nienawiści ciała swo-  
iego, teraz go gardzi; bo iak innych za  
Miasto wyrzucić radziemy, tak y nas  
tam wyniosą.

Siodme. Widziemy w samym Lwowie,  
gdzie tak szkaradne powietrze, iak go  
opisuje Pisarz, ieszcze starych dość, y  
w czere-

w czerstwości zdrowia zостаających, o-  
wszem przy Kościołach Xieży y mie-  
szkańcow, coż się w tych ostatnich wie-  
kach niezdrovia lękamy, y krotkości lat?

Staraymy się wprzód poskramiać ciało  
od zbytkow, napełniać dusze lekarstwa-  
mi pokuty, á zptynie z niey zdrowie  
na ciało, iako mowi Chrystus: Joan. 5.  
v. 14. *Eccce sanus factus est: iam noli peccare,  
ne deterius tibi aliquid contingat.*

Piwnice nam każe Lwowczyk z gro-  
bow czynić: chyba dla siebie; bo ich jest  
w Miastach dość á nie naiętych, inne  
zawalone, inne na drwa obroczone. Szy-  
dzi nas trupy w nich maiących, iakże  
nie wino chowaiących? Ani nawet przy  
Świętym Woyciechu, Zofii &c. w Lwo-  
wie mogą się, według samego Pisarza,  
chowac umarli; bo się y tam ludzie na  
nabozeństwo schodzą, zkąd bydz mo-  
gą zarażeni; y groby owe zdałyby się  
na wino, gorzałkę, &c.

XXII. Zamyka Pisarz mowę swoię  
dziękczynieniem Bogu: „iż mądre Du-  
„chowienstwa ustawy zaradziły temu =  
„iż kto Ołtarzowi służy, z Ołtarza żyć  
„powinien = y temi czasy to miejsce  
„Pisma nie uchodzi; przydając iż do-  
„bry Pasterz strzydz wprawdzie powi-  
„nien swoą owieczkę ále nie z skóry  
„stąpić; á Chrystus Matth. 23. *Va. vobis*

„Scribe & Pharisei Hypocrite qui edificatis  
sepulchra Prophetarum, & ornatis monu-  
menta iustorum„.

Znać dobrego Katolika! Tak Kacerze  
wołaia na Katoliki cześć ciałom Świę-  
tym oddaiącym.

Lecz prosto idąc: że mieysce Apосто-  
ła temi czasy nieuchodzi: nie spieram  
się; bo ledwo całe Piśmo nie odrzuco-  
ne jest u niektórych. Pokazuję iednak  
Pisarzowi z ust iego, iż uchodzić po-  
winno; bo, powiada, = napisane jest, iż  
Pasterz strzydz w prawdzie owieczki  
powinien; = więc wełnę zbierać poki się  
da, y z niey się okrywać y żywić. Z  
kądże zaś mu to prawo do strzyżenia  
owiec, ieżeli nie że ich pasie z Ołtarza?  
Strzygąc więc swe owieczki żyć bę-  
dzie z Ołtarza, któremu służy.

Jezli ma Pisarz inny wykład zaradzeń  
temu mieyscu Duchownych niech po-  
łoży. Nie rozumiem iakby Duchowni  
zaradzić temu mogli aby z Ołtarza nie  
żyli. Handlow nie mają, rzemieślni nie  
umieją, kramow nie otwierają, z kądże  
żyć będą?

Mieysce Mateusza nic nie wliydzi Ka-  
tolikow zdobiących ciała Świętych, lub  
innych zmarłych w pobożności. Bo ie-  
żeli zażyjemy wykładu samego Erazma  
Opiekuna Pisarza Widenńskiego, taki on  
dale,

daie, (ibid. in Cap. 23. Matth.) *Va vobis*  
*Scribe & Pharisei hypocrite, propterea quod*  
*ad falsam ostentationem sanctimonie, magni-*  
*fice extruitis sepulchra Prophetarum & or-*  
*natis monumenta iustorum, quas vestri mayo-*  
*res occiderunt . . . & quod deest illorum ex-*  
*trema crudelitati, vos ne quid desit, implete.*  
Służysz to pogrzebom Katolikow, kto-  
rzy ani zabili zmarłych, ani z próżno-  
ści czynią im okazałość? Obroć te sło-  
wa na siebie Pisarzu, który się liczył  
Katolikiem, przyjacieleм czarnych dusz  
to jest Duchowieństwa, iak go nazy-  
waśz, kochającym Rodzice, a iskry ie-  
dne y tego w sobie nie miałz z twemi  
towarzyszmi, szydząc Kościół, łżąc Du-  
chowieństwo, wyzuwając z uczciwości  
pogrzebow twych Rodzicow &c. Bła-  
da wam samym groby obielone, którzy  
wzor iego na siebie chcecie przybrać  
płacząc o utratę co na pogrzeb łożycie,  
owizem czegoście y niedali, iak gdy-  
by wam Kościół wydzierał, y żołnie-  
rzy stawiał, abyś uczciwie Oycy po-  
grzebł, do czego cię sama wrodzoność  
nakłania. Z Judaszem zazdrośnym ala-  
bastrow pogrzebowych spraw sobie po-  
grzeb, a nic cię nie będzie kosztowało;  
w nocy, bez dzwonow, bez waltorni,  
bez okazałości, ludu zgrai schowan zo-  
staniesz na czystym polu, nie na miey-  
scu

scu modlitwy, aby się kto z ciebie nie  
zaraził. Albo z Juliánem Apostatą (40),  
ktorego Komedyanści y Zawodnicy swemi  
rękami pogrzebli za Miałtem; y tym po-  
dobnie; a zpełni się o tobie y społ-  
trzymających, y radzących z tobą co na-  
pisane jest u Mędrca Sap. 4. v. 19. *Et*  
*erunt post hac decedentes sine honore; & in*  
*contumelia inter mortuos in perpetuum: quoni-*  
*am disrumpet illos inflatos sine voce, & som-*  
*movebit illos à fundamentis; & usque ad supre-*  
*rum desolabuntur: & erunt gementes; & me-*  
*moriam illorum peribit.*

Y wykładaczom uwagi Pifarza Wi-  
deńskiego pomyśleć trzeba, na co im do-  
bre wychowanie dało umieć języki, czy-  
liż na tłumaczenie złego y niegodzi-  
wego? Tłumaczący stać się powinien  
podobnym owemu przewodnikowi, kto-  
ry wiedząc gdzie jest przepaść lub pe-  
wne niebezpieczeństwo, y sam miey:ce  
tamtó miia, y drugim pokazuje aby go  
się schraniać. Albo owemu podróżne-  
mu, który umiejąc wiele językow, tai  
się z niemi, iednego używa zrozumia-  
nego drugim, słuchając tyło dla siebie,  
co innemi językami o nim mówią, czy  
złe czy dobrze, aby sobie umiał wykie-  
rować

---

(40) Nicephor Lib. 9. Cap. 50. & Gregor.  
Nazianz. Orat. 2. in Julianum Apostat.



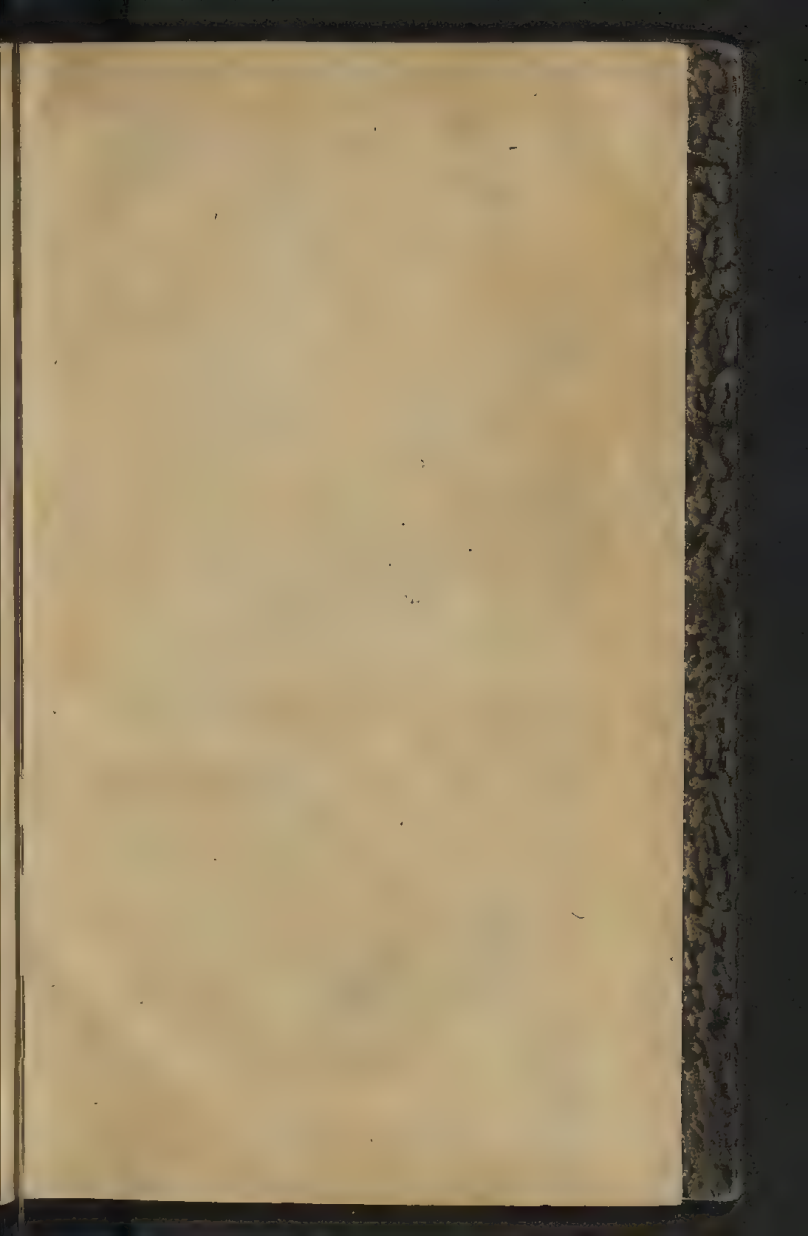
rować drogę: á nie papudze álbo fro-  
ce zaraz wíszystko wygaduiącym. Czy-  
li im się podobało bez czci bydź z by-  
dłciem pogrzebionym że nam o tym  
Książeczki przetłumaczyli? O worki pe-  
wnie chodzi? Zał im y tak będzie ko-  
mu ie zostawić umierając. Miłoby im  
zaś było, żeby wiedzieli że ie ich na-  
stępcy wysypią na ich pogrzeb, y uczci-  
we pochowanie; á czegoż ich w dru-  
gich załuią? Tak to ślepe przywiza-  
nie do rzeczy doczesnych sprawnie, iż  
niedbamy na potym, tylko co się nam  
teraz zdaie, y iakotako bydź wrzucó-  
nym do dołu, byle w życiu mieć pie-  
niądze. Nie tak myślał ow który po-  
w edział: *Cum acceperit Deus animam me-*  
*am, Corpus meum sepeli.* Tob. 4. V. 3. . . .  
*Completis itaque annis centum duobus, sepul-*  
*tus est honorifice in Ninive.* Tob. 14. V. 2.

Jęzli zaś naydziecie ó Tłumacze z wa-  
szym P sarzem, y boiącym się Lwowieczy-  
kiem śmierci z grobow ucha u Zwierz-  
chności, że nas każą wywozić zmarłych  
za Míałto, y popioły przodków naszych  
z Kościelnych grobow tamże, y ieszcze  
około połnocy gdy lud śpi naytwar-  
dziey, áby się smrodem trupa nie zara-  
ził: ja tobie przypisuię ow nagrobek  
zamknięty w Proroctwie do Joakima,  
(Jerem. 22. V. 19.): *Sepultura asini sepelie-*  
*tur,*

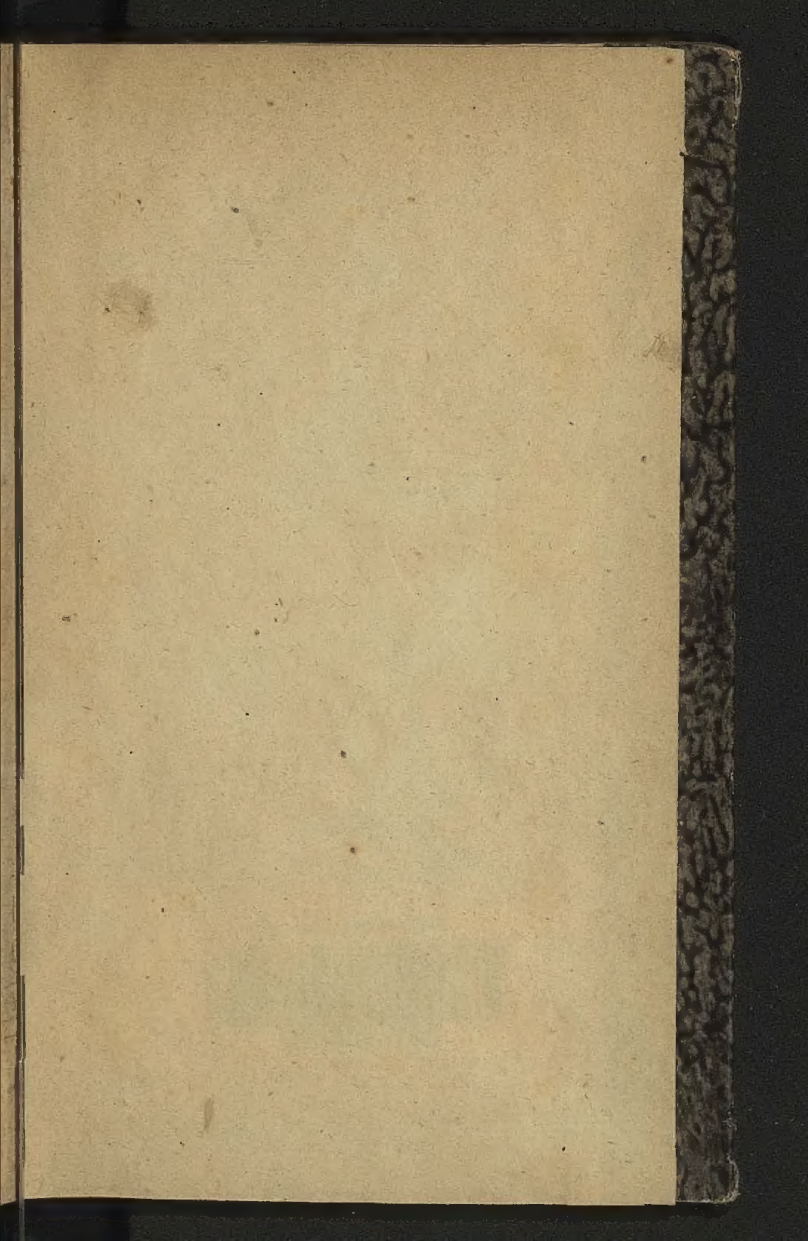
*tur, putrefactus & projectus extra portas Je-*  
*rusalem.* Bo któż mi trunnę dębową á  
 tym bardziey cenową sprawi, iako ra-  
 dzi Lwowczyk, gdy na to utysknie Wi-  
 deńczyk z swemi tłumaczami, że po-  
 grzeby wiele kosztuią? Owszem cho-  
 ciażby mi ią kto sprawił ábym się cho-  
 wał przy, lub w Kościele, iako radzi  
 Lwowczyk: nie pozwoli Wideńczyk z  
 swemi; bo to w Mieście, w mieyscu mo-  
 dlitwy, kosztuje wiele; áczby mię y wa-  
 pnem niegaszonym zaraz po wyściu du-  
 szy z ciała posypano; y tak: *Non plangent*  
*me: Va frater, & va soror. Non concrepa-*  
*bunt: Va Domine, & va inclyte. Sepultura*  
*asini sepeliar putrefactus & projectus extra*  
*portas Jerusalem.*



BIRETINEQ  
 VINI. IABELL.  
 CRACOVENSIS





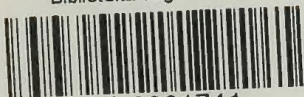






150-

Biblioteka Jagiellońska



stdr0021741

739